REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Daszyńskiego 12, tel. 8-10-26. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego Nr 14.

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, SOBOTA 12 LUTY 1949 ROKU — Nr. 42 (1608)

DZIŚ W NUMERZE

Apel do Trumana

NOWY JORK, 11.2. (PAP). — Grupa wybitnych amerykańskich pisarzy, malarzy, uczonych i adwokatów, wystosowała do Trumana apel o przyjęcie propozycji Generalissimusa Stalina w sprawie konferencji dla rozstrzygnięcia zagadnień, utrudniających osiągnięcie trwałego pokoju. Jeżeli propozycje te — głosi m. in. apel — nie zostaną uczciwie przyjęte, kraj nasz poniesie odpowiedzialność za odrzucenie możliwości utrwalenia pokoju.

*

Tygodnik „Nation" zamieszcza artykuł wstępny pt. „Stalin i Truman", w którym ostro krytykuje amerykańską politykę zagraniczną, w szczególności zaś odpowiedź Achesona na pokojowe propozycje Stalina.

„Nation" stwierdza, że odmowa USA rozpatrzenia tych propozycji jest wielkim błędem politycznym i propagandowym.

Zdaniem tygodnika, Stany Zjednoczone powinny zaproponować zwołanie konferencji 4-ch ministrów spraw zagranicznych w kwestii Berlina, a ponadto zwołanie specjalnego posiedzenia 4-ch ministrów w celu przygotowania gruntu do spotkania Wielkiej Czwórki.

Misja amerykańska w Europie

WASZYNGTON, 11.2 (PAP.). Administracja planu Marshalla podała do wiadomości, że do Europy wyjechała nowa misja amerykańska, celem zbadania zapotrzebowania Anglii, Holandii i Belgii na aluminium.

Nowy ambasador W. Brytanii w Moskwie

LONDYN, 11.2 (PAP.). Podano oficjalnie do wiadomości, że Sir David Kelly, został mianowany nowym ambasadorem Wielkiej Brytanii w Moskwie. Dotychczasowy ambasador brytyjski przy rządzie ZSRR — Sir Maurice Peterson — przechodzi wkrótce na emeryturę.

David Kelly był dotychczas ambasadorem Wielkiej Brytanii przy rządzie tureckim.

Zgon Axela Munthe

SZTOKHOLM, 11.2 (PAP.). Jak donosi radio sztokholmskie, w piątek zmarł znany pisarz szwedzki, autor „Księgi z San Michele" — dr. Axel Munthe.

Współzawodnictwo w kolejnictwie

W dniu 11 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Zw. Zaw. Kolejarzy z udziałem delegatów z całego kraju.

Na konferencji omówiono zagadnienie stopniowego przechodzenia ze współzawodnictwa indywidualnego na doskonalszą formę — współzawodnictwo zespołowe. Podkreślano potrzebę najszerszego udziału pracowników technicznych, jak inżynierów, techników, majstrów, mechaników itp., w pracach komitetów współzawodnictwa i w samej akcji współzawodnictwa.

Postanowiono wciągnąć jak najszersze masy do akcji oszczędnościowej, polegającej m. in. na najbardziej oszczędnym zużywaniu węgla, maszyn, smarów itp.

Omówiono również regulaminy współzawodnictwa służby drogowej i elektrotechnicznej.

Zakończono obrady apelem do dalszego wzmożenia troskliwej opieki nad przodownikami i racjonalizatorami pracy, zwalczania przejawów biurokratyzmu w administracji kolejowej, które utrudniają współzawodnictwo. Przewodniczący obradom poseł Żukowski zwrócił również uwagę na potrzebę przedyskutowania nowego systemu płac ze specjalnym uwzględnieniem norm pracy.

Podział kredytów marshallowskich dla Europy zachodniej w r. 1949-50

20 procent — dla Niemiec

WASZYNGTON, 11.2. (PAP). — Na posiedzeniu Senackiej Komisji spraw zagranicznych Kongresu USA, administrator planu Marshalla — Hoffman podał cyfry podziału kredytów marshallowskich w okresie od 30 czerwca 1949 r. do 30 czerwca 1950 r. Z danych tych wynika, że Niemcy Zachodnie otrzymają przeszło 20 proc. globalnej sumy, przeznaczonej na realizację planu Marshalla, wyprzedzając znacznie Francję i Anglię nie mówiąc już o innych krajach, objętych planem Marshalla.

W toku debat kilku senatorów m. in. Vandenberg i Georg wypowiedziało się przeciwko zatwierdzeniu proponowanej przez Hoffmana sumy jako minimum niepodlegające dalszej redukcji.

Nawiązując do kontroli nad wpłatami w walucie miejscowej, uiszczanymi przez kraje marshallowskie w formie ekwiwalentu za tzw. pomoc amerykańską, Vandenberg stwierdził, iż daje to Stanom Zjednoczonym wyjątkowo skuteczny oręż oddziaływania na życie gospodarcze i polityczne tych krajów. Tym niemniej Vandenberg uznał za wskazane zażądać jeszcze ściślejszego sprecyzowania uprawnień USA w zakresie wykorzystywania tych funduszów.

W odpowiedzi na oświadczenie jednego z senatorów, że Stany Zjednoczone winny otrzymać od krajów marshallowskich wzamian za „pomoc" bazy lotnicze i jeszcze więcej surowców strategicznych, Hoffman stwierdził, że spotkał się w tej dziedzinie z jaknajwiększą chęcią współpracy ze strony odnośnych rządów. Hoffman podkreślił, że administracja planu Marshalla zamierza poświęcić wiele uwagi eksploatacji nowych złóż surowców strategicznych.

Awanturnicze plany Rady Parlamentarnej w Bonn

BERLIN, 11.2 (TELEPRESS). T. zw. Paralmentarna Rada w Bonn i jej ekspozytura w zachodnim Berlinie — nielegalna anglo-amerykańska administracja miejska, snują awanturnicze plany, dotyczące utworzenia anglo-amerykańskiego protektoratu państwa zachodnio - niemieckiego.

W odpowiedzi na to, radziecki zarząd wojskowy w Niemczech wydał w piątek oświadczenie, w którym stwierdza, że Berlin leży w radzieckiej strefie okupacyjnej, jest jego częścią składową i dlatego w żadnym razie nie może być częścią separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego, jako dwunasta prowincja.

Niemieccy podżegacze wojenni, w rodzaju Karola Schmida, Reutera, Kaisera i Adenauera, wykorzystują anglo-amerykańską politykę i pogłębiają nieporozumienia między zachodnimi mocarstwami okupacyjnymi i Związkiem Radzieckim, starając się uczynić z Berlina ośrodek dywersyjnej działalności przeciwko radzieckiej strefie okupacyjnej.

BERLIN, 11.2 (PAP.). Zarząd wolnych niemieckich związków zawodowych wielkiego Berlina złożył energiczny protest przeciwko decyzji t.zw. Rady parlamentarnej w Bonn w sprawie włączenia zachodnich sektorów Berlina, jako dwunastego kraju do państwa zachodnio-niemieckiego.

W proteście podkreślono, że kadłubowy magistrat zachodniego Berlina z Reuterem na czele, nie ma prawa przemawiać w imieniu mieszkańców Berlina.

Prośba o przyjęcie do ONZ Koreańskiej Republiki Ludowej

NOWY JORK, 11.2 (PAP.). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie podał do wiadomości, iż rząd Koreańskiej Republiki Ludowej zwrócił się z prośbą o przyjęcie Republiki w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Większość Rady Bezpieczeństwa odrzuca propozycje ZSRR

NOWY JORK, 11.2 (PAP.). Na [illegible]artkowym posiedzeniu wieczornym, Rada Bezpieczeństwa odrzuciła rezolucję radziecką, przewidującą redukcję zbrojeń przez 5 wielkich mocarstw w określonym terminie i uchwalenie zakazu broni atomowej, jak również dostarczenie informacji o stanie zbrojeń 5-ciu wielkich mocarstw. Wskutek stanowiska większości Rady upadł również wniosek radziecki w sprawie przekazania wspomnianej rezolucji do Komisji Rozbrojeniowej. Następnie przyjęto wniosek, wzywający tę komisję do wznowienia pracy w ciągu br.

Rezolucja partii komunistycznej Holandii

HAGA, 11.2 (PAP.). W Amsterdamie odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej Holandii, na którym rozpatrzono aktualne zagadnienia wewnętrzne i międzynarodowe.

W zakończeniu obrad Komitet uchwalił rezolucję, witającą oświadczenie Stalina i deklarację radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie pokoju i paktu atlantyckiego.

Rezolucja wzywa naród holenderski do zwalczania podżegaczy wojennych i podkreśla, że pakt północno-atlantycki jest paktem agresywnym, skierowanym przeciwko Związkowi Radzieckiemu i masom pracującym całego świata.

Min. Lange przybywa do Londynu

LONDYN, 11.2 (PAP.). Rzecznik ambasady norweskiej zapowiedział, że norweski minister spraw zagranicznych Lange ma przybyć w najbliższą niedzielę do Londynu w celu odbycia rozmów z ministrem Bevinem.

Amnestia w Izraelu

LONDYN, 11.2. (PAP). — Z Tel Avivu donosi agencja Reutera, że w czwartek wieczorem Rada Państwa uchwaliła wniosek w sprawie generalnej amnestii dla wszystkich więźniów politycznych.

Amnestia ma objąć bezwarunkowo wszystkich więźniów politycznych skazanych na terminowe więzienie, a wyroki w stosunku do skazanych na śmierć lub dożywotnie więzienie mają ulec rewizji.

*

Jak donosi z Famagusty agencja Reutera, w czwartek wieczorem odpłynął z tamtejszego portu statek żydowski, zabierając do Haify 1.595 imigrantów żydowskich. Był to ostatni transport Żydów, internowanych w swoim czasie przez władze brytyjskie za „nielegalną" imigrację do Palestyny.

Ambasador USA w Izraelu

WASZYNGTON, 11.2 (PAP.). Podano oficjalnie do wiadomości, że profesor James G. Mac Donald, dotychczasowy szef misji politycznej USA w Tel Avivie, został mianowany ambasadorem Stanów Zjednoczonych przy rządzie państwa Izrael.

Robotnik dyrektorem

Przodownik pracy w górnictwie Czesław Zieliński, który wykonał 720 proc. normy został mianowany wicedyrektorem kopalni „Wieczorek". Na zdjęciu Zieliński ze swym ładowaczem Tadeuszem Kwiatkowskim przy pracy na ścianie.

Dymisja Lilienthala — przewodniczącego Komisji dla Spraw Energii Atomowej?

NOWY JORK, 11.2. (Telepress). — Przewodniczący amerykańskiej Komisji dla Spraw Energii Atomowej, Lilienthal, ma być w najbliższym czasie zwolniony z zajmowanego stanowiska. Tego zdania są dziennikarze i komentatorzy radiowi po wczorajszej konferencji prasowej u Prezydenta Trumana, podczas której doszło do sprzeczki między Trumanem i Lilienthalem. Ten ostatnio rzekomo opowiadał się za ujawnieniem ilości bomb atomowych produkowanych i posiadanych przez Stany Zjednoczone.

W związku z powyższym zajściem przypomina się, że już kiedyś groziła Dawidowi Lilienthalowi utrata jego stanowiska. Wówczas podejrzewano go o „antyamerykańską działalność". Jedynie jego wybitne kwalifikacje uchroniły go przed śledztwem i zwolnieniem ze stanowiska za „sympatie prokomunistyczne". Obecnie jednak los Lilienthala wydaje się być przesądzony.

Jego przypuszczalnym następcą będzie płk. William Stark, z „Kolegium Przemysłowego Sił Zbrojnych". Oświadczył on na konferencji prasowej, że trumanowska bomba atomowa, wielkości jajka, posiada siłę wybuchową, równającą się pięciu milionom funtów materiałów wybuchowych. Zgromadzeni dziennikarze opuścili konferencję u prezydenta tłumiąc śmiech, spowodowany wybujałą wyobraźnią płk. Starka.

Rozmowa Tsaldarisa z ambasadorem Turcji

SOFIA, 11.2 (PAP). — Jak donosi dziennik ateński „Etnos", w dniu 9 lutego odbyła się konferencja między ambasadorem tureckim w Atenach i Tsaldarisem. Rozmowa dotyczyła m. in. oświadczenia tureckiego ministra spraw zagranicznych Sadaka, który wypowiedział się na rzecz zawarcia paktu śródziemnomorskiego.

W niedzielę w „Rzeczypospolitej"

Piękny okaz

W czwartki i we wtorki odbywają się w Rykach (pow. Garwolin) spędy bydła i trzody chlewnej urządzane przez gminną spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej. Na zdjęciu przedstawiciel Spółdzielni Zbytu Zwierząt Łągowski gratuluje J. Miłoszowi, rolnikowi ze wsi Swaty, który przywiózł na spęd wieprza wagi 205 kg. (do artykułu na str. 6).

Witold Nowicki

Norwegia na niebezpiecznym zakręcie

Jak długo aktualną była sprawa zawarcia skandynawskiego paktu obronnego, tak długo ciężar zainteresowań wszystkich trzech narodów skandynawskich spoczywał na Szwecji. Jako kraj najzasobniejszy w ludność oraz dobra materialne i na przestrzeni wieków najaktywniejszy politycznie, Szwecja przedstawiała dla Norwegii i Danii wyraźny autorytet i siłę przyciągającą gospodarczo i politycznie.

Decydujące spotkanie mężów stanu wszystkich trzech państw w Oslo, które niedawno miało miejsce, przyniosło — jak wiadomo — kompletne fiasco koncepcji paktu skandynawskiego. Przyczyny niedojścia do skutku wspomnianego paktu są liczne. Najważniejszymi były: różnice w interpretacji charakteru ewentualnego paktu w stosunku do innych mocarstw, odmowne oświadczenie amerykańskiego departamentu stanu w przedmiocie dostaw uzbrojenia dla uczestników porozumienia nie związanych z paktem atlantyckim, zdecydowana dążność kierowniczych sfer norweskich do przyłączenia Norwegii do paktu atlantyckiego.

Fakt rozwiania się paktu skandynawskiego znalazł dość słabe echo w tamtejszej opinii społecznej i w prasie. We wszystkich trzech krajach postarano się przejść nad nim do porządku dziennego, rzucając parę zdawkowych frazesów „nie o wygaśnięciu koncepcji, lecz o jej odłożeniu". Ta słaba reakcja jest zupełnie zrozumiała wobec przeświadczenia, jakie przeważnie powszechnie panowało jeszcze przed spotkaniem w Oslo, że Szwecja pragnie paktu wyłącznie skandynawskiego; Norwegia paktu, któryby był przedpokojem do paktu atlantyckiego; zaś Dania przyłączy się do pierwszych dwóch krajów, gdy dojdą one ze sobą do porozumienia. Tak więc rezolucje w Oslo wcale nie były niespodzianką.

Zaistniała jeszcze jedna przyczyna, która odciągnęła uwagę prasy i opinii społecznej od niepowodzeń w Oslo. Przyczyną tą stała się nota ZSRR do Norwegii, domagająca się wyjaśnienia stanowiska Norwegii wobec amerykańskich nacisków w sprawie przyłączenia się do paktu atlantyckiego, dyskusje parlamentarne w norweskim stortingu na te same tematy, oraz odpowiedź Norwegii Związkowi Radzieckiemu.

Obecnie wszystkie zainteresowania polityczne przeniosły się ze Szwecji do Norwegii. Aktywność rządu norweskiego w jego polityce zagranicznej wzrosła ostatnio w wybitny sposób. Staje się zupełnie jasne, że większość rządowa, a szczególnie grupa ministra spraw zagranicznych Langego, usiłuje nawiązać kontakt z twórcami paktu atlantyckiego i wciągnąć Norwegię w orbitę tego paktu. Rząd norweski rozpoczął niebezpieczną grę, deklarując się coraz wyraźniej po stronie mocarstw zachodnich i zdradzając chęć związania się z tymi mocarstwami więzami militarnymi. Po storpedowaniu porozumienia skandynawskiego, rząd norweski uważa się widocznie za niezwiązanego żadnymi względami wspólnoty skandynawskiej i gotuje się do poddania kraju interesom anglosaskich imperialistów.

Sprawdzianem takich zamierzeń są nie tylko deklaracje samego rządu, nie tylko ostre dyskusje w stortingu i w prasie, nie tylko gwałtowne protesty ze strony intelektualistów, artystów i pisarzy, lecz potwierdzenia można nawet dopatrzeć się w oficjalnej nocie rządu norweskiego, będącej odpowiedzią na notę Związku Radzieckiego. Zapytany o ustosunkowanie się do paktu atlantyckiego i o ewentualności udostępnienia Amerykanom baz lotniczych w Norwegii, rząd premiera Gerhardsena odpowiedział, że sprawę przystąpienia do paktu zbada, zaś baz militarnych nie udostępni, jak długo Norwegia nie zostanie napadnięta lub „zagrożona napaścią". Nie trudno więc wyciągnąć stąd wniosek, że decyzję o „zagrożeniu napaścią" nie koniecznie musi pow[illegible] rząd norweski. Może ją powziąć [illegible] na bazach [illegible] żało...

W stortingu rząd [illegible] baty na temat paktu [illegible] go. Rozpoczęcie dyskusji nad problemem, który według oświadczenia min. Langego nie jest jeszcze aktualny ze względu na brak zaproszenia ze strony twórców pak-

(Dokończenie na str. 2-ej)

1.100.000 prenumeratorów na wsi

Wywiad z ministrem Poczt i Telegrafów

Odbyty w Warszawie zjazd dyrektorów okręgów poczt i telegrafów przeznaczony był sprawie planowej gospodarki przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Poza wprowadzeniem akcji oszczędności niezbędnej dla wykonania ogólno państwowego planu gospodarczego, na porządku obrad były sprawy rozwoju czytelnictwa na wsi i telefonizacji wsi.

W wywiadzie dla prasy na te tematy minister poczt i telegrafów prof. Szymanowski wskazał na to, iż w stosunkowo krótkim czasie poczta zdobyła na terenie wiejskim około 1.100.000 prenumeratorów czasopism. Mając już za sobą takie osiągnięcia dążymy w dalszym ciągu do rozszerzenia służby gazetowej i dostosowania jej do szybko wzrastających nakładów oraz rozwinięcia w związku z tym kolportażu tych czasopism.. Zamierzamy propagować usilnie rozwój czytelnictwa na wsi, pobudzając do tej akcji pracowników pocztowych oraz wykorzystując w tym celu akcję współzawodnictwa pracy, jak również popierając wszelką inicjatywę w tym kierunku od strony wydawnictw. Rozprowadzając w dużych ilościach słowo drukowane, Poczta niewątpliwie przyczyni się do podniesienia oświaty i kultury szerokich mas.

Pod hasłem zbliżenia wsi do miast projektowana jest na rok bieżący planowa radiofonizacja wsi. Akcję tę zamierza się przeprowadzić przy współpracy Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz instytucji państwowych, jak również czynnika społecznego.

Ponadto w r. b. do pomocniczej służby telegraficznej użyte będą stacje kolejowe. Będzie to miało szczególne znaczenie dla tych miejscowości, które są pozbawione placówek pocztowo - telekomunikacyjnych.

I jeszcze jedna dobra wiadomość:

W roku bieżącym planowane jest rozpoczęcie budowy dworca pocztowego Warszawa — Wschód oraz pocztowych urzędów przewozowych w Katowicach i Gdyni, a nadto zakończona zostanie budowa szeregu innych urzędów pocztowo-telekomunikacyjnych.

G. Rubcow

Na wyspie cukru i tytoniu...

W WYNIKU długoletnich rządów cudzoziemskich gospodarzy, Kuba stała się prawie wyłącznie krajem dwuch upraw — tytoniu i cukru. Ta niewielka wyspa daje obecnie około 1.5 światowej produkcji cukru, stając się tym samym głównym producentem i eksporterem cukru na rynku światowym. W 1948 roku na kubańskich plantacjach trzciny cukrowej zebrano urodzaj w wysokości 6 milionów ton. Pod względem produkcji tytoniu Kuba zajmuje drugie miejsce wśród krajów Ameryki Łacińskiej.

Zamieniwszy Kubę w olbrzymią cukrownię i gigantyczną fabrykę tytoniu, amerykański kapitał położył swą ciężką rękę na całe gospodarcze wyspy.

Inwestycje amerykańskie na Kubie, już w 1940 roku wynosiły 560 milionów dolarów, w 1946 roku osiągnęły one cyfrę 785 milionów dolarów. Stanowi to czwartą część inwestycji Stanów Zjednoczonych w krajach Ameryki Łacińskiej. Śmiało można powiedzieć, że cukier kubański jeszcze na pniu należy do amerykańskich i mieszanych kubańsko - amerykańskich monopoli: „Cuban - American Sugar Company", „Asucchavera Atlantica del Golfo", „General Sugar Estates", „United Fruit Sugar Company" i innych. Ponad dwie trzecie produkcji cukrowni znajduje się w rękach amerykańskich.

Stany Zjednoczone są głównym eksporterem i reeksporterem cukru kubańskiego. Od roku 1942 do 1945, Kuba sprzedawała cały cukier Stanom Zjednoczonym, dopiero w ciągu ostatnich lat zaczęła samodzielnie sprzedawać pewne ilości cukru na rynku światowym. Zależność kolonialna od Stanów Zjednoczonych sprawia, że Kuba jest bezbronna wobec działalności monopoli. Najmniejsze wahania koniuktury w Północnej Ameryce natychmiast dają się dotkliwie odczuć w życiu gospodarczym wyspy.

W czerwcu 1947 roku rząd USA ustalił, że import cukru kubańskiego do Stanów Zjednoczonych nie powinien przekroczyć 28,6 proc. ogólnego wewnętrznego zapotrzebowania cukru. Jeżeli wziąć pod uwagę, że dawniej Kuba pokrywała 55 proc. zapotrzebowania Stanów Zjednoczonych na cukier, stanie się jasnym, jak wielką stratę poniósł w konsekwencji tej uchwały jej przemysł cukrowy. Wkrótce potem Amerykanie zadali Kubie nowe uderzenie. Odmówili oni podpisania przedwstępnego kontaktu na zakup całego urodzaju trzciny cukrowej 1948 roku.

Również i przemysł tytoniowy ucierpiał od samowoli amerykańskiej. Do 1947 roku Stany Zjednoczone zabierały blisko 90 proc. kubańskiego tytoniu i wyrobów tytoniowych przeznaczonych na eksport. Jednak już w roku 1947 zmniejszyły one wwóz blisko dwukrotnie. Również zredukowali import kubańskiego tytoniu i inni wielcy odbiorcy — Argentyna, Portugalia i Urugwaj. Anglia całkowicie odmówiła dokonywania zakupów strefy dolarowej.

Eksport tytoniu z Kuby spadł wobec tego z 55,8 miliona dolarów w 1946 roku, na 34,6 miliona dolarów w 1947 roku. W kraju powstały zapasy tytoniu, równające się niedalekie całorocznemu zbiorowi tej rośliny.

Kuba nie posiada prawie zupełnie własnego przemysłu. Jej rynki są zalane tandetą amerykańską. Jesienią 1948 roku, pod naciskiem Waszyngtonu, rząd kubański zmuszony był znieść jedno z ostatnich, istniejących ograniczeń na wwóz amerykańskich wyrobów tekstylnych, co całkowicie podcięło przemysł miejscowy.

Kuba liczy 1,5 miliona robotników, z których 60 proc. zatrudnionych jest w rolnictwie i związanych z nim gałęziach przemysłu. 500 tys. osób pracuje na plantacjach i w fabrykach cukru. Te setki tysięcy ludzi wegetują w okropnych warunkach, ustalono bowiem niesłychanie niskie minimum płacy, wynoszące 40 pesos na miesiąc. To minimum płac przestrzegane jest skrupulatnie przez przedsiębiorców. Za to przewidziany prawem ośmiogodzinny dzień pracy, pozostaje oczywiście fikcją; robotnicy i pracownicy rolni pracują po 15 godzin i dłużej.

Rodzina robotnicza, która utrzymuje się z 40 pesos na miesiąc, nigdy nie widzi mięsa, żywi się jedynie owocami i chlebem. Należy podkreślić, że mieszkańcy Hawany, podobnie jak i innych miast, znajdujących się na wyspie, zmuszeni są kupować nie tylko chleb ale i wodę. Woda z naturalnych źródeł znajdujących się na Kubie nie nadaje się do picia z powodu szkodliwych chemicznych domieszek. Dla rodziny składającej się z 2 — 3 osób wydatki na samą tylko wodę (przy normalnym jej użyciu) muszą wynosić 12 pesos na miesiąc.

Rzeczywiste zarobki kubańskiego robotnika ulegają stałej obniżce, gdyż siła nabywcza pesos w stosunku do 1940 roku zmniejszyła się trzykrotnie.

Jednocześnie wzrasta bezrobocie w związku ze spadkiem zapotrzebowania na cukier i tytoń.

Kubańskie koła rządzące, które w przewidywaniu, że dalsze zmniejszenie obszarów siewnych, związany z tym wzrost bezrobocia i masowe zubożenie narodu wywoła silny sprzeciw mas pracujących, posługują się metodami terroru, usiłując opanować szerzący się w kraju ruch demokratyczny.

Jednak ani terror, ani zastraszenie nie mogą złamać organizacji kubańskiej ludności pracującej. Postępowe Kubańskie Związki Zawodowe, jednoczące ponad 400 tys. członków i kubańska partia ludowo - socjalistyczna, prowadzą energiczną walkę o ekonomiczne i społeczne prawa narodu. Walka ta łączy się z powszechnym ruchem narodów Ameryki Łacińskiej o samodzielność ekonomiczną i niezależność polityczną. („Nowoje Wremia").

Radzieckie Tow. Geograficzne o prawach ZSRR do Antarktydy

MOSKWA, 11.2. (PAP). — W Leningradzie odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa Geograficznego ZSRR, na którym prezes Towarzystwa, członek Akademii Nauk prof. Berg wygłosił odczyt pt. „Rosyjskie odkrycia w Antarktydzie i zainteresowanie nią w chwili obecnej". Prof. Berg wskazał, iż wiele państw prowadzi obecnie zakulisowe pertraktacje na temat terenów antarktycznych, jak dotąd bez udziału ZSRR.

Prof. Berg podkreślił, iż Związek Radziecki ma niemniejsze prawo do terenów Antarktydy aniżeli np. Francja, która pretenduje do suwerenności nad Ziemią Adeli na tej podstawie iż odkrył ją w roku 1840 podróżnik francuski Dumond-Durville. Faktem jest bowiem, że rosyjskie ekspedycje morskie pod dowództwem kapitana Belinghausena i Łazarewa 20 lat przed uczonym francuskim odkryły tereny Antarktydy, do których w swoim czasie nie mógł dotrzeć podróżnik angielski Cook. Wspomniani dwaj kapitanowie marynarki rosyjskiej na rosyjskich statkach „Wostok" i „Mirnyj" wyruszyli w roku 1819 na południowy Ocean Lodowaty i odkryli m. in. wyspę Anienkowa, wyspę Lewkowa, wyspę Wysoki, wulkaniczną wyspę Załadowskiego, wyspę Piotra I, Ziemię Aleksandra I, wyspę admirała Mordwinowa, wyspę Michajłowa, wyspę wiceadmirała Szyszkowa i szereg innych.

Prof. Berg stwierdził, że Rosja a obecnie Związek Radziecki posiada historyczne prawo, wynikające z pierwszeństwa odkrycia szeregu ziem Antarktydy. Rosja nigdy nie wyrzekła się swoich praw, a rząd radziecki nikomu nie dał prawa dysponowania ziemiami, odkrytymi przez podróżników rosyjskich. W roku 1931 i 1939 Norwegia ogłosiła, że wyspy Piotra I odkryte przez Rosjan w roku 1821 należą do niej i anektowała obszary między sektorem australijskim a brytyjskim. Dnia 27 stycznia roku 1939 rząd radziecki zawiadomił Norwegię, że nie może uznać jej akcji za legalną i że zastrzega sobie prawo zajęcia stanowiska odnośnie przynależności państwowej terenów, odkrytych przez podróżników rosyjskich. Zresztą Stany Zjednoczone w tym samym czasie zastrzegły sobie również prawo wypowiedzenia się na temat przynależności tych terenów.

W powziętej rezolucji walne zebranie Towarzystwa Geograficznego ZSRR stwierdza doniosłą rolę podróżników i uczonych rosyjskich w odkryciu Antarktydy, a przede wszystkim wysp Piotra I, Ziemi Aleksandra I, wysp Travelse i innych oraz podkreśla bezsporne prawo ZSRR do udziału w decydowaniu o zagadnieniach Antarktydy. Towarzystwo zgłasza jaknajostrzejszy protekst przeciwko próbom poszczególnych państw decydowania o tych zagadnieniach bez udziału Związku Radzieckiego i stwierdza, że wszelkie dycyzje powzięte bez udziału ZSRR nie mogą mieć mocy wiążącej i nie będą uznane przez Związek Radziecki.

Obrady nad traktatem pokojowym z Austrią

Opozycja Anglosasów w dyskusji nad klauzulami wojskowymi

LONDYN, 11.2. (PAP). — Na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu pokojowego z Austrią, kontynuowano dyskusję nad propozycją radziecką wysłuchania opinii delegacji jugosłowiańskiej o roszczeniach terytorialnych Jugosławii. Amerykański i brytyjski przedstawiciele sprzeciwili się, by delegacja jugosłowiańska omawiała zagadnienia terytorialne. Wobec niedojścia do porozumienia, sprawę wysłuchania delegacji jugosłowiańskiej odroczono.

Następnie zastępcy ministrów spraw zagranicznych przeszli do rozpatrzenia artykułu traktatu pokojowego, dotyczącego osób przesiedlonych. Przedstawiciel angielski zaproponował wyłączenie z traktatu pokojowego z Austrią artykułu o osobach przesiedlonych, motywując swe stanowisko tym, że w ostatnich latach w sprawie przesiedlonych w Austrii, dokonano jakoby „postępu".

W odpowiedzi przedstawiciel radziecki wskazał, iż zapewnienia przedstawiciela brytyjskiego o „postępach" w sprawie osób przesiedlonych w Austrii nie odpowiadają rzeczywistości. Według ostatnich danych, w Austrii przebywa około 523 tys. osób przesiedlonych różnych narodowości. Jest rzeczą wiadomą, że nie ustaje tam proces tworzenia z przesiedleńców różnych organizacji, wrogich wobec państw sąsiadujących z Austrią. Przedstawiciel radziecki wskazał ponadto na liczne fakty, świadczące o tym, że władze sojusznicze i austriackie nie tylko nie pomagały w repatriacji obywateli radzieckich do ZSRR, lecz przeciwnie, czyniły przeszkody w ich wyjeździe do ojczyzny. W związku z tym, przedstawiciel radziecki odrzucił obie propozycje delegacji brytyjskiej.

W piątek zastępcy ministrów spraw zagranicznych omawiając austriacki traktat pokojowy dyskutowali nad klauzulami wojskowymi traktatu (art. 26 i 27). Wobec zgodności poglądów czterech delegatów cały artykuł 26 przesłano do końcowego uzgodnienia specjalnej komisji redakcyjnej. Art. 27 mówiący o austriackim przemyśle zbrojeniowym wywołał dłuższą dyskusję. Delegat radziecki ambasador Zarubin oświadczył, że gotów jest przyjąć w tej sprawie wersję francuską, która wyraźnie nakłada na Austrię zakaz produkowania pewnych rodzajów broni oraz przeprowadzania doświadczeń nad energią atomową. Jednocześnie artykuł ten zabrania Austrii korzystania z usług zagranicznych ekspertów technicznych, którzy mogliby być użyci dla celów wojskowych. Delegaci anglosascy usiłowali dowieść, że nałożenie tego rodzaju restrykcji utrudni odbudowę gospodarczą Austrii.

Delegat radziecki wykazał, że nie chodzi tu wcale o życie gospodarcze Austrii, lecz o przeciwdziałanie ewentualnym nowym zbrojeniom.

Protest przeciw sądzeniu komunistów w USA

BUKARESZT, 11.2. (PAP). — Rumuńska organizacja b. więźniów politycznych — antyfaszystów zwróciła się do mas pracujących Rumunii z apelem przyłączenia się do protestu sił postępowych całego świata przeciwko nikczemnej inscenizacji sądowej nad przywódcami partii komunistycznej Stanów Zjednoczonych.

Yoshida znów premierem

PARYŻ, 11.2. (PAP). — Z Tokio donosi agencja France Presse, że premier Yoshida zawiadomił parlament, że w związku z ostatnimi wyborami, rząd podaje się do dymisji.

LONDYN, 11.2. (PAP). Agencja Reutera donosi z Tokio, że parlament japoński wybrał w piątek Yoshidę ponownie jako premiera, powstającego po wyborach rządu koalicyjnego.

Komunistyczna partia Danii przeciw paktowi atlantyckiemu

KOPENHAGA, 11.2 (PAP.). Przemawiając w Riksdagu w czasie debat nad polityką zagraniczną rządu, przewodniczący partii komunistycznej Larsen ostro zaprotestował przeciwko próbom wciągnięcia Danii do bloku skandynawskiego lub paktu północno - atlantyckiego.

Larsen zdemaskował próby duńskich kół rządzących usiłujących przedstawić sojusz skandynawski, jako przedsięwzięcie o charakterze obronnym. Podkreślił on, że konserwatyści od początku traktowali ten sojusz jako część składową agresywnego bloku atlantyckiego.

My komuniści — oświadczył w zakończeniu Larsen — występujemy przeciwko polityce bloków oraz przeciwko polityce zbrojeń.

Ambasador Danii w Departamencie Stanu

WASZYNGTON, 11.2 (PAP.). Ambasador Danii w USA Kaufmann odbył dwugodzinną konferencję z radcą Departamentu Stanu Bohlenem. Jak słychać, konferencja dotyczyła paktu północno-atlantyckiego.

Kronika parlamentarna

POSIEDZENIE KOMISJI OŚWIATOWEJ

Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Oświatowej wicemin. Jabłoński omówił dorobek szkolnictwa podległego Min. Oświaty, ze specjalnym podkreśleniem wyników osiągniętych w 1948 r. Wicemin. Jabłoński omówił również wytyczne działalności na rok 1949.

W dyskusji na te tematy posłowie podkreślając osiągnięcia Min. Oświaty zwrócili uwagę na potrzebę roztoczenia większej opieki nad nauczycielstwem niekwalifikowanym oraz na konieczność powiązania w powiatach i województwach nadzoru nad szkolnictwem ogólnokształcącym, zawodowym, rolniczym i artystycznym.

Zwrócono również uwagę na konieczność powiększenia liczby katedr nauk rolniczych w szkołach wyższych, rozszerzenia sieci internatów, burs itp.

Dalszy ciąg dyskusji nad referatem wicemin. Jabłońskiego odbędzie się na posiedzeniu w dniu 16 bm.

POSIEDZENIE KOMISJI ZDROWIA

Na odbytym wczoraj posiedzeniu Sejmowej Komisji Zdrowia pos. Szalkowski (SD) złożył sprawozdanie o projekcie zmiany rozporządzenia ministra Zdrowia o egzaminach pielęgniarskich, a pos. Jurkowski (SL) zreferował zmiany rozporządzeń o wydawaniu z aptek środków lekarskich oraz o określaniu cen aptecznych.

POSIEDZENIE KOMISJI PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

W dniu 11 bm. odbyło się pod przewodnictwem posła Ochaba (PZPR), posiedzenie Sejmowej Komisji Pracy i Opieki Społecznej. Obrady poświęcono projektowi ustawy o zmianie niektórych przepisów o ubezpieczeniach społecznych.

Po dyskusji projekt ustawy z poprawkami, wniesionymi przez referenta, wejdzie wkrótce na porządek dzienny Sejmu.

Rozłam w rządzie holenderskim?

HAGA, 11.2. (PAP). — Jak słychać w kołach politycznych, ostatnie nadzwyczajne posiedzenie gabinetu holenderskiego poświęcone było próbom uniknięcia rozłamu na tle polityki w stosunku do Indonezji.

Głównym punktem spornym jest kwestia, czy Holandia ma przyjąć, lub odrzucić rezolucję Rady Bezpieczeństwa z 28 stycznia b. r., która wzywa do natychmiastowego zaprzestania walk i do zwolnienia więzionych przywódców republikańskich oraz upoważnia Komisję Narodów Zjednoczonych do czuwania nad ustanowieniem „tymczasowego rządu Indonezji" do 15 marca b. r.

Posiedzenie parlamentu zwołane na wtorek, to jest w dniu przewidzianym przez Radę Bezpieczeństwa jako prekluzyjny termin porozumienia holendersko-indonezyjskiego. Jeżeli w międzyczasie gabinet nie osiągnie porozumienia, nie będzie mógł udzielić dokładnych wyjaśnień w odpowiedzi na interpelacje przywódców stronnictw politycznych rozłam w rządzie uchodzi za prawie nieunikniony.

Kobiety polskie w walce o trwały pokój

W całym kraju i we wszystkich dzielnicach Warszawy odbywają się wiece kobiece, poświęcone sprawozdaniom z Kongresu Jedności i II Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

W Warszawie wiece odbyły się w Teatrze Nowym, w sali Miejskiej Rady Narodowej, na Starówce, Targówku, w Śródmieściu i na Żoliborzu oraz w Elektrowni Warszawskiej.

W powziętych uchwałach kobiety zobowiązują się do czynnego udziału w budowie Polski, sprawiedliwości społecznej, sprawowaniu kontroli społecznej nad sklepach, jadłodajniach i urzędach, piętnowania spekulantów, nierobów i biurokratów oraz do opieki nad matką i dzieckiem.

Protest KCZZ

Komisja Centralna Związków Zawodowych wysłała do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie oraz do rządu greckiego w Atenach telegram, protestujący w imieniu 3 i pół miliona polskich związkowców przeciwko procesowi, wytoczonemu marynarzom i innym działaczom greckich związków zawodowych.

Norwegia na niebezpiecznym zakręcie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

tu, stanowi jeszcze jeden dowód, że anglosasi wywierają na rząd norweski coraz większy nacisk, a rząd ten usiłuje odpowiednio urobić parlament i opinię społeczną. Mimo zmobilizowania wszelkich rozporządzalnych rezerw w stortingu, rząd spotkał się z ostrą opozycją i to nie tylko ze strony komunistów, lecz nawet w łonie własnej partii socjal-demokratycznej. Znalazł natomiast zrozumiałe poparcie ze strony konserwatystów i liberałów. Przewodniczący stortingu, Natvig Pedersen, wypowiedział się przeciwko przystąpieniu Norwegii do paktu.

Ostatecznie uzyskano kompromisową rezolucję, upoważniającą rząd do zaznajomienia się z warunkami przystąpienia do paktu atlantyckiego i przedyskutowania wówczas zagadnienia raz jeszcze.

Jak silna jest opozycja społeczeństwa norweskiego przeciwko polityce rządu, świadczą nie tylko wystąpienia posłów lewicowych i socjal-demokratycznych, lecz liczne memoriały, napływające na ręce prezydenta stortingu ze strony wybitnych polityków i intelektualistów. Nawet prasa szwedzka bez różnicy kierunków politycznych potępia zamierzenia rządu norweskiego i ostrzega przed fatalnymi skutkami, jakie może przynieść dla Norwegii wejście na drogę awanturnictwa. „Svenska Dagblat" zamieszcza wywiad z wybitnym znawcą zagadnień polityki skandynawskiej, Norwegiem, prof. Scharfenbergiem, który potępia w sposób kategoryczny dopuszczanie przez Skandynawię wpływów wielkich mocarstw i wskazuje wyraźnie na Stany Zjednoczone i W. Brytanię jako kraje, pragnące założenia baz morskich i lotniczych w Norwegii. W podobny sposób wypowiedzieli się w memoriale do prezydium Stortingu prof. Kreyberg, grupa niezależnych pisarzy, artystów i nienależących do stortingu polityków.

Kreugerowski organ „Stockholms Tidningen" widzi w stanowisku Norwegii główną przyczynę rozbicia się porozumienia skandynawskiego: „Skandynawski sojusz obronny — pisze dziennik — byłby już dziś zawarty, gdyby Norwegia zamiast wierzyć w nieformalne i nieobowiązujące obietnice amerykańskie — doceniła realnie korzyści lokalnego paktu obronnego". „Aftonbladet", najbardziej reakcyjny dziennik szwedzki, przyznaje, że w Norwegii istnieje powszechna opozycja przeciwko przyłączeniu się do paktu atlantyckiego, w szczególności w łonie partii robotniczych, które są o wiele radykalniejsze, niż w Szwecji. Korespondent konserwatywnego dziennika „Svenska Dagbladet" stwierdza, że wypadki w Norwegii wskazują na to, że rząd norweski coraz bardziej bierze kurs na zachód i nastawia się na pakt atlantycki. Opozycja, jaka istnieje zarówno w kołach intelektualnych, jak i w łonie partii robotniczych, w szczególności w związkach zawodowych, staje się coraz silniejsza.

Komunistyczny „Ny Dag" przytacza z przemówienia min. Langego ustęp, w którym ten stwierdza, że „Norwegia musi przyłączyć się do krajów, które mają tę samą strukturę życia gospodarczego i te same ideały społeczne, co i Norwegia".

Ta struktura i te ideały, jak wiadomo, są kapitalistyczne — pisze „Ny Dag" — Socjaldemokracja stawiała sobie dawniej za cel obalenie ustroju kapitalistycznego, dziś zaś stała się na całym świecie jego najzacieklejszą obrończynią. Współpraca z kapitalistami dla ochrony wyzysku klasy robotniczej — stała się linią postępowania socjaldemokratów norweskich. Nie troska więc o pokój i niezawisłość Norwegii kieruje ich polityką, lecz troska o dochody banków i spółek akcyjnych. Lange obiecuje walczyć o ideały kapitalistyczne... aż do ostatniego Norwega — kończy sarkastycznie „Ny Dag".

Duńska prasa prawicowa nie ukrywa, że rząd norweski winien się poważnie liczyć z wewnętrzną opozycją przeciwko jego linii polit. Komunistyczny „Land og Folk" uważa, że Norwegia wchodzi na niebezpieczną drogę. Prasa amerykańska i londyńska o wydarzeniach w Skandynawii pisze w tym duchu, jakgdyby przyłączenie się Norwegii do paktu atlantyckiego było sprawą najbliższych tygodni.

Minister Lange bawił w tych dniach w Waszyngtonie w „celach informacyjnych". Szczegóły otrzymanych informacji, które właściwiej jest nazwać warunkami — podane zostaną do wiadomości plenum stortingu. W ten sposób brzmi komunikat norweskiej prasy. Ale minister Lange nie poda zapewne w parlamencie, jakie warunki militarne i gospodarcze zostaną w Waszyngtonie zaproponowane w formie tajnej.

WITOLD NOWICKI

Mondo Obrero

KARDYNALSKI POKÓJ I PORZĄDEK

Poniżej zamieszczamy materiały dotyczące Hiszpanii, które ukazały się w tygodniku hiszpańskim „Mondo Obrero", wychodzącym w Paryżu. (Red.)

19 stycznia br. w paryskim wydaniu „New York Herald Tribune" ukazał się wywiad z prymasem Hiszpanii frankistowskiej kardynałem Pla y Deniel. Tematem wywiadu kardynała było wezwanie pod adresem Stanów Zjednoczonych, by udzieliły szczodrobliwej pomocy reżimowi generała Franco. „O ile chodzi o stosunki ze Stanami Zjednoczonymi — powiedział dosłownie kardynał — to należy je wzmocnić i uczynić bardziej serdecznymi, niż dotychczas. Hiszpania potrzebuje surowców, maszyn i benzyny. Pomoc gospodarcza Stanów Zjednoczonych byłaby tu najlepszą formą.

Następnie kardynał Pla y Deniel mówił o sytuacji wewnętrznej w Hiszpanii. Opisywał ją w słowach bardziej różowych niż sama prasa frankistowska. „Pod reżimem generała Franco" — stwierdził prymas — wprowadzono pokój i porządek".

Kardynał przyjmował korespondentów prasowych w sali audiencyjnej swego pałacu wśród nieporównanego przepychu. Olbrzymie lustra sięgające od podłogi do sufitu odbijały jego postać rozpartą wygodnie w miękkim krześle.

KURNE CHATY I LEPIANKI

Prawie tego samego dnia, frankistowski dziennik „Arriba" jak gdyby pragnąc zilustrować powiedzenie kardynała o „pokoju i porządku", panującym w Hiszpanii doniósł, że na przedmieściach Madrytu 400.000 ludzi żyje w kurnych chatach i lepiankach. W kilka dni później „El Economista" — również czasopismo frankistowskie podkreślało, że w Barcelonie, dalszych 30.000 rodzin żyje w takich samych warunkach. A w San Sebastian, jak podawał baskijski dziennik frankistowski „Diario Vasco" — tysiące dziesiątki tysięcy ludzi mieszka wprost na ulicy.

Sytuacja ludności w Hiszpanii, a szczególnie sytuacja mieszkaniowa stały się tak tragiczne, że nawet prasa frankistowska, której zadaniem jest przecież malowanie jak najbardziej optymistycznego obrazu obecnej Hiszpanii, nie może pozwolić sobie na ukrywanie tych faktów.

Przeglądając dzienniki wydawane pod kontrolą frankistowską, najwięcej o położeniu w Hiszpanii można się dowiedzieć z apelów o „chrześcijańskie miłosierdzie". Ponieważ reżim frankistowski nie stara się nawet w najmniejszym stopniu ulżyć losowi biednej ludności poprzez odpowiednie ustawodawstwo, koła falangistowskie pozwalają łaskawie na zwracanie się do miłosierdzia ogółu o składanie datków na najbiedniejszych.

16 grudnia, frankistowska „Arriba" ubolewała nad zanikiem uczuć religijnych wśród mieszkańców przedmieść, pisząc: „Duchowy charakter przedmieść można streścić w jednym słowie — degeneracja. Życie religijne zeszło na drugi plan, ponieważ ludzie ci muszą troszczyć się o sprawy związane z okropnym swym losem; wkrótce Bóg zostanie znienawidzony, bo jest niesprawiedliwy; ludźmi religijnymi są tylko bogacze".

...A kardynał Pla y Deniel mówi, że w Hiszpanii „zapanował pokój i porządek".

TYLKO DLA BOGACZY MIESZKANIA

W 1946 r. według oficjalnych statystyk frankistowskich (dodatek do Biuletynu Statystycznego wydawanego przez Urząd Szefa Państwa z 1948 r.), deficyt mieszkaniowy w Hiszpanii wynosił 978.352 izb. W następnym roku nie zmniejszył się wcale — wprost przeciwnie wzrósł o 178.897 izb. Polityka frankistowska, nie troszcząc się zupełnie o potrzeby klas mniej zarabiających, udziela w większości pożyczek tylko tym kapitalistom, którzy wznoszą luksusowe budynki niedostępne dla zwykłego śmiertelnika. W 1947 władze frankistowskie zatwierdziły projekty na budowę 1.314 izb o komornym poniżej 50 pesetów miesięcznie, 10.542 izb o komornym wyższym niż 100 pesetów i aż 15.949 izb o komornym przewyższającym 250 pesetów. Nic dziwnego, że w samym Madrycie 4.000 izb stoi zupełnie pustych bo nie ma ludzi, którzy mogliby sobie pozwolić na płacenie tak wysokiego komornego. „La Vanguardia" doniosła, że w Saragosie znajdują się całe dzielnice z mieszkaniami bez mieszkańców, bo nie ma ich kto wynająć.

RUINA PŁYNNEGO ZŁOTA

Kryzys mieszkaniowy jest tylko jednym wycinkiem ogólnego kryzysu gospodarczego w Hiszpanii. Prasa frankistowska donosi o ruinie zakładów produkcji oliwy w dwóch największych centrach tego przemysłu — w Jaén i Cordobie. W roku ubiegłym zebrano w Cordobie 25 milionów kilogramów w porównaniu z 90 milionami kilogramów w roku 1947. W Jaén zbiór wyniósł 50 milionów kilogramów tj. 3 razy mniej niż w r. 1948. Sytuacja staje się tym groźniejsza, że już zbiór z 1947 r. stanowił zaledwie 41,3% zbiorów z r. 1936.

Powodem tego jest stanowisko władz frankistowskich, które całą swoją uwagę skoncentrowały na sprawach wojskowych. Odczuwa się wielki brak nawozów, które do tej pory sprowadzane były z zagranicy. Ponieważ reżim frankistowski woli sprowadzać za dewizy materiały wojenne zamiast ratować gospodarkę przed zniszczeniem, uzbrajać wojsko i policję do walki z partyzantami, cenne bogactwo kraju — płynne złoto — jak się nazywa oliwę w Hiszpanii — marnuje się, a cała gałąź gospodarki staje na progu kompletnej ruiny.

Franco cierpi na brak dewiz. Dowodem tego jest chociażby dalsze obniżenie kursu pesety w wymianie na obce waluty. Ale logika jego terrorystycznego systemu nie pozwala mu na poprawienie tego stanu rzeczy poprzez racjonalny rozwój gospodarki. Franco musi się zbroić, by móc przeciwstawić się wzrastającym siłom ludowym. Jedyny ratunek widzi — podobnie jak i jego kardynał — „w ściślejszym nawiązaniu stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i otrzymaniu od nich pomocy".

METODA KUCHENNYCH SCHODÓW

W grudniu r. ub. podpisany został we Frankfurcie układ handlowy między Hiszpanią a zachodnimi strefami Niemiec. Układ ten przewiduje wymianę towarów między obydwoma krajami do wysokości 22 milionów dolarów. Ciekawe jest, że lista towarów, które objęto tą wymianą przypomina do złudzenia traktat handlowy zawarty w czasie wojny między żyjącym jeszcze wówczas führerem niemieckim, a żyjącym jeszcze dziś führerem hiszpańskim. Obu stronom śpieszno było do rozpoczęcia realizacji tej umowy. Niedwie w dwa tygodnie po jej podpisaniu, z Kadyksu wypłynął statek norweski mający na pokładzie 150 ton rtęci hiszpańskiej z przeznaczeniem dla Bizonii. Rtęć właśnie była jednym z artykułów, które szczególnie chętnie widziały u siebie Niemcy hitlerowskie w wymianie z Hiszpanią.

W ten sposób, Stany Zjednoczone, nie mogąc jeszcze ze względu na opinię publiczną udzielać otwartej pomocy Hiszpanii, rozmaitymi okrężnymi drogami poprzez kuchenne schody włączają ją do swych systemów militarnych. (zb)

Władysław Milczarek

Na gminnych spędach żywca chłopi dobrze zarabiają

Od naszego specjalnego wysłannika

Już na kilka kilometrów przed miejscowością Ryki (pow. garwoliński) mijamy sznury jednokonnych furmanek. — Powiat stoi słabo pod względem rolniczym, stąd te „jednokonki", ale za to hodowla — cmoka z zachwytu nasz informator — pierwsza klasa. Proszę spojrzeć na wozy. Każdy chłop wiezie jednego lub dwa świniaki. Niektórzy, cielęta — bycz ki oczywiście, bo tylko takie mogą iść na befsztyki.

Rolnik Janusz Kurzoński ze wsi Ochota „kontroluje" wagę. 243 kg. Jak uciął! Szczęśliwy hodowca otrzyma ok. 58 tys. zł. gotówką. „Swinka" warta była zachodu.

We wtorki i czwartki w Rykach są spędy bydła i trzody chlewnej. Nam wypadło odwiedzić tę miejscowość w czwartek, stąd też takie „zagęszczenie" na szosie.

Im bliżej Ryków, tym bardziej wąż furmanek grubieje, kwiczy, pobekuje... Jednokonki zaczynają kłusować. Każdy z gospodarzy chce pierwszy zdążyć ze swym przychówkiem na wagę, by później mieć trochę czasu na załatwienie sprawunków.

Śpieszymy i my, ale najpierw do Spółdzielni, by zasięgnąć niezbędnych informacji. Wagę odkładamy na później, aż się targ „rozkręci".

600 szt. w ciągu dnia

W gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" w Rykach widać na każdym kroku doświadczenie, sumienność przy wykonywaniu obowiązków i rozmach twórczy. Jest to dużą zasługą Zarządu, a w szczególności kierownika ob. Konara, który od 1916 r. zaprawia się w spółdzielczości.

Dział skupu świń zapoczątkowała spółdzielnia przed dwoma laty. W ciągu tego okresu czasu do dn. 1 lutego br. cały rykowski żywiec „odpływał" wagonami aż do Gliwic. Spędu bowiem dokonywano na rachunek gliwickich rzeźników. Dziś, tzn. od chwili wprowadzenia nowego cennika, wszystko idzie do Centrali Mięsnej w Warszawie. A trzeba przyznać, że idzie tego coraz więcej.

Pierwszy spęd w dn. 1 lutego br. dał 32 szt. wartości ponad 900 tys. zł., drugi — ponad 600 szt. wartości 7 milionów zł., trzeci — ponad 40 szt. wartości ponad 1.200 tys. zł., o czwartym dowiemy się dopiero „na wadze". Jak na jedną gminę, i w tak krótkim czasie, liczby bardzo wysokie. Zasługa w tym przede wszystkim hodowców — rykowscy gospodarze, przeważnie małorolni, przestawili się na hodowlę nierogacizny — i, jak twierdzi kierownik spółdzielni, stałego cennika. Dowiemy się później, co sądzą o tym chłopi.

Prosięta są za drogie

Jakie są perspektywy pięknie rozwijającej się obecnie podaży żywca na rykowskim rynku? Obiektywnie oceniając sytuację, przypuszcza się, że w dwóch, trzech najbliższych miesiącach nie ulegnie ona zwyżce. Zeszłoroczny nieurodzaj ziemniaków w pow. garwolińskim wpłynął w poważnym stopniu na zahamowanie hodowli. Chłopi zaczęli wyprzedawać maciory z powodu trudności paszowych. Dziś, kiedy akcja „H" zapewnia nowe możliwości rozwojowe dla hodowli, brak jest prosiąt na chów. A jeśli trafiają się, to już po cenach bardzo wysokich — 12—14 tys. za parę. Ci, których stać było na wydatkowanie tej sumy na prosięta, narzekają z kolei na brak karmy. Spółdzielnia ze swej strony stara się o zakup ziemniaków oraz o przydziały suszonych wytłoków, otręb żytnich i kukurydzy. Jak dotychczas bez skutku.

Rozumiemy, że akcja „H" weszła w życie dopiero z początkiem tego miesiąca, ale opracowywano ją przecież już jesienią ub. roku. Obawiamy się, by tego rodzaju niedociągnięcia — karma jest tu sprawą zasadniczą — nie ostudziły zapału hodowców.

Zmartwienia ob. Pyla

— Z ziemniakami jest źle — skarży się opatulona w chusty kobicina — 800 zł. chcą za metr i to tylko po znajomości można dostać. Podobne narzekania słychać z ust innych chłopów-hodowców, którzy na punkt skupu przywieźli swój przychówek.

Stanisław Pyl, pięciohektarowy gospodarz ze wsi Dutki, prócz „ziemniaczanego" zmartwienia ma pretensje do nowego cennika. Owszem, spółdzielnia rzetelną daje wagę, nie „nabija w butelkę", ale cena za niska. Na grube sztuki cena „fajna", ale na te mniejsze to już nie. Pyl przywiózł świniaka wagi 98 kg (kl. IV a) i dostał przepisowo po 178 zł. za kg. Sztuka młoda, ale dobrze ukarmiona. Nie należy więc dziwić się chłopu, że rości słuszne — jego zdaniem — pretensje. Bo weźmy np. starą, zapasioną „na niby" maciorę — duża waga, cena wyższa... A ile z tego bydlaka bebechów odejdzie skarży się ob. Pyl. Ze dwadzieścia kilo...

Extra — słoninowcy

Niezadowolonych można jednak policzyć na palcach. Józef Miłosz ze wsi Swaty z dumą podjeżdża „na wagę". Nie bez powodu zadziera nos w górę. Wieprz „extra słoninowy" — 205 kg po 238 zł. Po nim wjeżdżają na rampę następni „dwustukilowcy", ale mina wszystkim zrzedła, gdy zajechał Janusz Kurzoński ze wsi Ochota. Rekordzista! Sześciu chłopów mordowało się przy wieprzu, zanim go ułożono na wadze. Dwieście czterdzieści trzy kilogramy! 57.834 zł., jak ulał. Ładny grosz!

Chłop, jak to chłop, w duchu dziękuje Bogu za dobrą wagę, ale kręci nosem: 260 kilo miał w domu... Pewnie zgubił po drodze — dogadują inni. Nie trzeba było go tak karmić na drogę. Zawstydzony „rekordzista" wymyka się spiesznie z asygnatą po odbiór pieniędzy.

Skup świń postępuje bardzo szybko. Dwie wagi ustawione na rampie, tuż przy wagonach, obsługiwane są fachowo i sprawnie. W ciągu czterech godzin ponad 200 świń i kilkadziesiąt cielaków z czwartkowego spędu zważono, oznaczono klasę i załadowano do wagonów. Dziś jeszcze w nocy odtransportują je do Warszawy.

Łazienki w zimie

Fragment parku.

„Wesele Figara" W. A. Mozarta

Wstęp do recenzji

Pierre-Augustin Caron de Beaumarchais, znakomity komediopisarz francuski, żył w latach 1732—1799. Twórczość jego przypadła na okres, poprzedzający wybuch wielkiej rewolucji francuskiej w r. 1789. Na twórczość tę spoglądać należy wyłącznie pod kątem widzenia społecznych prądów, nurtujących wówczas we Francji.

Teatr, według pojęć Beaumarchais, powinien nie tylko bawić, ale powinien być również satyrą, ośmieszającą obyczajowość i kształtującą opinię publiczną.

Spoglądając na dwie, łączące się ze sobą jego komedie: „Le Barbier de Seville" (1772) i „Le mariage de Figaro" z podtytułem „La folle journée" (1784), wyodrębnić należy nieśmiertelną postać Figara, człowieka „szarego", cyrulika z Sevilli, a następnie służącego i dozorcy pałacu d'Aguas-Frescas położonego „o trzy staje" od Sevilli u wielkiego korregidora Andaluzji, hr. Almaviva.

W dowcipie, humorze i obrotności Figara, widzimy dokładny autoportret samego Beaumarchais, mało tego, widzimy w nim ów „esprit gaulois", tak typowy dla Francuza z wszelkich epok jego historii. W pierwszej komedii „szary" ten człowiek kojarzy hrabiemu małżeństwo z Rozyną, w drugiej ten sam hrabia przeszkadza swemu służącemu w zawarciu małżeństwa z pokojówką Zuzanną.

Pojmując Rozynę za żonę, hrabia uchyla w swej łaskawości przysługujący mu przywilej pana do ius primae noctis, ale gdy Figaro pragnie poślubić Zuzannę, usiłuje w sekrecie abolicję tę naruszyć. Obłudę, moralną zgniliznę, chylącego się do upadku régime'u demaskuje na każdym kroku l'enfant terrible — Figaro, odważając się mówić głośno wobec samego Ludwika XVI i jego dworu to, co każdy wówczas nieśmiało myślał po cichu. Figaro i Almaviva stali się: jeden uosobieniem tężyzny ludu, drugi zaś uosobieniem wszelkiego uprzywilejowania, lecz nie Almaviva, symbol zblazowanej arystokracji, zyskał sobie sympatię i sławę, a pełen siły charakteru, słynny po dziś dzień, służący Figaro. Oczywiście, zarówno Figaro, jak i Beaumarchais oraz wszyscy francuscy myśliciele XVIII wieku dążyli nie tyle do społecznego przewrotu, ile do pewnych wyrównań w nierówności, a spoglądając z odpowiednich wyżyn na ułomności natury ludzkiej, zdawali sobie dobrze sprawę, że jeśli dowcip Figara nawet pod hiszpańskim płaszczem nie urazi współczesnych, to zawsze znajdą się urażeni, jeśli nie w respekcie dla swych dziadków, to we współczuciu dla swych wnuków.

Beaumarchais nie był zawodowym pisarzem. Był, jak i Figaro — wszystkim. Nawet muzykiem. Nie dziwmy się, że dzieła jego zawierają w swym tekście tyle muzyki. Tu lekcja śpiewu Rozyny i wspaniałe croscendo w kupletach o kalumnii don Basilia, ówdzie uczczony nawet przez malarza Vanloo, romans Cherubina („Malbrough s'en va-t-en guerre"). Nie dziwmy się, że do dzieł tych sięgnęli muzycy.

Przede wszystkim współczesny mu kompozytor Giovanni Paisiello (1740—1816) sięgnął do „Cyrulika", pisząc pod tym tytułem operę. W r. 1783 słuchał tej opery Mozart, który niebawem sięgnął do drugiej komedii Beaumarchais „Małżeństwo Figara", wystawiając już w r. 1786 operę pt. „Wesele Figara" („Nozze de Figaro"). Po śmierci Mozarta i Beaumarchais znalazł się jeszcze trzeci, który w r. 1816 wystawił nowego „Cyrulika". Był to Gioacchino Rossini (1792—1868).

Trudno twierdzić, jakie byłoby zdanie muzykalnego Beaumarchais o muzyce Rossiniego, ale o ile muzyka Paisiella wywarła na nim dobre wrażenie, o tyle po wysłuchaniu w marcu 1793 „Nozze" Mozarta, stracił on chęć do muzyki. Wiele złożyło się na to przyczyn.

Przede wszystkim librecista Mozarta, Lorenzo da Ponte, usunął z opery główny sens dzieła, pierwiastek satyryczno-społeczny, ograniczając się do przeprowadzenia samej intrygi miłosnej. Istnieją więc dwie pary: Hr. Almaviva z żoną i Figaro z narzeczoną, a ponieważ Almaviva romansuje z narzeczoną Figara, a Hrabina z paziem Cherubinem, w tym tkwi cała intryga i walka pomiędzy rozwiązłym panem i jego mądrym sługą. W komedii występuje 16 osób, w operze tylko 11. Komedia ma 5 aktów, a opera tylko 4. Istnieją więc poważne różnice pomiędzy komedią Beaumarchais i operą Mozarta, a nawet o wiele większe, niż ten jeden wyraz w tytule: „Mariage" i „Nozze", „Małżeństwo" i „Wesele". Różnice te może przykre dla Beaumarchais świadczą tylko pochlebnie o talencie da Ponte, który nie dopuścił do opery tego, czemu muzyka sprostać by nie mogła.

Nie znamy niestety, archaicznej już pracy Paisiella. Znamy Mozarta i Rossiniego. O ile Rossini uwypuklił w „Cyruliku" stronę komediową, dowcip i humor, o tyle Mozart wnosi subtelny wdzięk poezji oraz stylową grację i piękność. „Tutto è tranquillo e placido". Wśród 22 utworów scenicznych Mozarta „Wesele" zajmuje, obok później napisanych, „Don Juana" i „Czarodziejskiego fletu", bardzo wysokie miejsce i jest jednym z jego największych arcydzieł.

Fakt, że muzyka ta nie przypadła do gustu Beaumarchais, niekoniecznie pochlebnie świadczy o tym guście. Beaumarchais — Figaro „wszystko widział, wszystko czynił, wszystkiego doświadczył". Był wszystkim, wszystkim... z przypadku. Muzyka Mozarta jest subtelna i wdzięczna, ale bynajmniej nie „lekka". Muzyka ta ujęła intrygę Almaviva—Figaro w ramy subtelnej stylowości. Możliwe, że nawet Beaumarchais się na niej nie poznał...

Uwagi powyższe kreślimy z racji wystawienia w dn. 10 bm. przez dział operowy FS „Wesela Figara". Pierwsze przedstawienia tej opery przeznaczone są dla świata pracy i z tych względów uważaliśmy za stosowne wprowadzić Czytelnika przede wszystkim w stronę historyczną tego dzieła. M. BORZĘCKI

Kultura w ofensywie

Szerzenie czytelnictwa wśród szerokich mas

Z końcem roku 1947 i w początkach 1948 „Czytelnik" zorganizował pierwsze w Polsce dwa kluby książki, które zyskawszy sobie ogromną popularność, zrzeszyły w swoich szeregach ponad 40.000 członków. W grudniu 1948 i styczniu br. [illegible] sama niezwykle ruchliwa Spół[illegible] przystąpiła do organizacji [illegible] wydawnictwa popularnego, oddanego pod opiekę dzienników „czytelnikowskim", nazwanego „Biblioteką w Prenumeracie". Ponieważ niejednokrotnie prenumeratorzy nasi i czytelnicy zapytują nas w listach, czym różni się impreza klubowa od „Biblioteki w Prenumeracie" i dlaczego dwie książki klubowe znalazły się w spisie nowopowołanej do życia „Biblioteki w Prenumeracie" — pozwalamy sobie w tym miejscu sprecyzować raz jeszcze odmienny charakter tych dwu akcji wydawniczych.

Powołane przed rokiem do życia dwa kluby książki — tzw. „Klub Odrodzenia" i ogromnie popularny „Klub Dobrej Książki" (K. D. K.), któremu patronuje tyg. „Przekrój", powstały pod hasłem „dobrej i taniej książki, dla wszystkich". Każdy z klubów zapewnia członkom po 6 powieści oraz siódmą książkę — premię w ciągu roku i uprawnia ich do nabywania po zniżonej cenie znacznej ilości książek wydawanych przez „Czytelnika". Prócz tego tyg. „Odrodzenie" przyznaje członkom swego Klubu stałą zniżkę na prenumeratę swego wydawnictwa. Redakcje Klubów utrzymują stały kontakt z rodzinami klubowymi po przez tzw. „kąciki", umożliwiające informowanie członków o życiu Klubu, a z drugiej strony zamieszczają dezyderaty i wypowiedzi czytelników na temat książek klubowych.

Niezwykle cennym momentem dla członków obu Klubów jest fakt, że Kluby wydają same nowości, książki wybitnych pisarzy polskich i obcych. „Klub Odrodzenia" daje swym członkom książki problemowe, gatunku „cięższego", nie stroniące jak np. dzieła Kapijewa czy Rzezacza od rozważania skomplikowanych zagadnień psychologii twórcy. Natomiast Klub Dobrej Książki ma szczęśliwie realizowaną ambicję dostarczania doskonałej, pełnej temperamentu beletrystyki — z Jerzego Andrzejewskiego „Popiołem i diamentem" — wyróżnionym doroczną Nagrodą „Odrodzenia" i Wiktora Niekrasowa „W okopach Stalingradu" — „najlepszą książką o wojnie" — na czele.

„Biblioteka w Prenumeracie" jest imprezą innego typu. Jej cechy charakterystyczne ujawniają się wyraziście w porównaniu „Biblioteki" z Klubami.

Kluby są do tego stopnia zrzeszeniem zamkniętym, a kilkudziesięciotysięczna masa członków korzysta z dość zasadniczych przywilejów: jak zapewnienie członkom samych nowości, zastrzeżenie w ciągu roku książek klubowych tylko dla członków itd. Poza tym członkostwo Klubu — ze względu na wykonanie techniczne i szatę książek — nosi już cechy pewnego stopnia bibliofilstwa i „smakowania" samej książki. W tym świetle szerzenie idei Klubów jest zarazem szerzeniem kultury estetycznej wśród szerokich rzesz.

Natomiast „Biblioteka w Prenumeracie" jest wydawnictwem popularnym w całym tego słowa znaczeniu i imprezą „szerszą". Jest to też najbardziej właściwe podanie ręki każdemu obywatelowi, który nie ma „swoich" książek, a pragnie je mieć u siebie w domu w szybko i tanio organizowanej bibliotece.

Książki w prenumeracie ukażą się na półkach księgarskich (po cenie oczywiście znacznie wyższej). Zasadniczą zaś różnicą między Klubami a „Biblioteką w Prenumeracie" polega na tym, że „Biblioteka", obok nowości, daje również najwybitniejsze pozycje z literatury polskiej i obcej pisarzy dawnych (klasycy, reportaże, literatura popularno-naukowa) oraz zapewnia członkom przywilej wyboru 6-ciu książek spośród propagowanych 12. Prócz tego stałym prenumeratorom dzienników „czytelnikowskich" przyznaje „Biblioteka" dwie książki premiowe. W ostatecznym efekcie „Biblioteka w Prenumeracie" daje swym członkom w ciągu roku 14 książek o objętości od 250 — 550 stron druku za „ratalną" cenę 2400 zł, co obniża koszt jednej książki do kwoty 171 zł. Nie trzeba chyba dodawać, że jest to cena nieco wyższa od paczka papierosów.

Zbierając w całość tych kilka uwag nad Klubami i „Biblioteką w Prenumeracie", widzimy, iż obie imprezy wydawnicze mają inny cel i inny charakter, chociaż działają nieco podobnymi metodami.

Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (18)

STRESZCZENIE

Michał Gromus prowadzi fabrykę swego ojca Ferdynanda. Odnosi się niechętnie do robotników, ale zabiega o Różenę, piękną córkę prezesa Związków Zawodowych. W Różenie kocha się radykalny działacz robotniczy Jerzy Pour.

Patrzyła mimo niego w otwarte okno, z którego właśnie zeszedł i przez które jeszcze wieczorem wyglądała w stronę sinych gór i daleko poza nie w dal, gdzie przebywał. Robert. Jej Robert. Kiedy wróci? Że stoi tu teraz przed nią? Niedorzeczność. Nie poznawała go w tym zestarzałym fircyku, który za bardzo odpowiadał tej rzeczywistości, o której zdołała zapomnieć w swych samotnych marzeniach. Jeśli go tu nie ma, musi go sobie stworzyć. Była zbyt zawzięta i za mocno trwała przy swoim marzeniu, aby się go tak łatwo zrzec. W tej chwili musi być nawet matką, której nie potrafi urazić arogancja syna, nawet jeśli już go nie może przegiąć na kolanie i dać mu w skórę.

— Nie wiem, czemu tu jeszcze stoisz — rzekła. — Możesz iść. Na dziś mam tego dosyć. Ale będziemy jeszcze mówić z sobą. Będziemy mówić tak często, dopóki nie uznasz, że mam rację.

Ton jej głosu przypomniał mu czasy, gdy go strofowała i groziła karą. Potrafiła bić twardo, słowo honoru, miała niegdyś siłę jak zapaśnik a gniew jej bywał zimny i bezlitosny. Zastanawiając się, czy powinien jej w w ogóle odpowiedzieć i jak, śmiał się w duchu z tamtych czasów. No, wyrósł po swojemu mimo wszystkie groźby i bicia i zawsze mu było dobrze. Zdecydował, że milczy. Wzruszył tylko ramionami i odwrócił się do odejścia.

— Co robić — rzekł do Michała, którego znalazł w jego kancelarii — matka judzi do intrygi, której ofiarą masz być ty, jako następca tronu.

— No, i —?

Michał siedział tutaj sam, bo stary Gromus naprawdę wyjechał, chcąc uniknąć konieczności powitania pasierba. Papiery, nagromadzone na stole, przedstawiały namacalnie stosy kłopotów, z którymi porał się Michał.

Robert zagłębił się w skórzany fotel klubowy i wraz z uczuciem wygody odnalazł także dobre samopoczucie. Ten Michał, którego pamiętał jako grubego i tępego chłopaka, wyglądał nieoczekiwanie na wcale bystrego i stanowczego człowieka, z którym będzie można dogadać się na rozum. Długie lata, jakie Robert strawił jako steward na okrętach transatlantyckich, pozostawiły mu jakąś zawodową zdolność oceny i odgadywania ludzi. Michał jest sprytny, ale zupełnie porządny, powiedział sobie, trzeba będzie przeciągnąć go na swoją stronę. Robert przywykł do liczenia się z faktami i nie lubił gołębi na dachu, chyba że chodziło o stawki wyścigowe albo grę w karty.

— Odmówiłem — rzekł Robert z głębokości na spodziewane pytanie Michała. Z głębokości wygodnego siedzenia i z głębokości uznania dla okazywanej lojalności.

— Poczucie honoru — określił Michał bez ironii, ale Robert, który — nie zapomnijmy — żył tyle lat w Anglii, miał wyczucie ironii i odcieni mowy.

— Poczucie honoru — powtórzył poważnie. — Słowo daję. To, co chce matka, byłoby niejako zatrzymaniem konia w biegu, albo ukłuciem go przed startem. Widziałem wielu takich, którzy na tym złamali kark. Nie gram w ten sposób, jeśli mogę grać bezpiecznie.

Michał przypomniał sobie Francuzkę, która będzie czekała na powrót Roberta. Naiwność Roberta bawiła go coraz bardziej. Na honor, był mieszaniną krętactwa i sprytu, chciał, by mu było dobrze, a jego zmysł darmozjada, który żył kosztem innych, radził mu, aby nie opowiadał się po stronie matki. Przyszedł ze swymi propozycjami i robił to wystarczająco ostentacyjnie, aby wzbudzić zaufanie do własnej szczerości.

Ale nie mając absolutnie co odpowiedzieć na tę problematyczną obronę pożytku z honoru, Michał rzekł:

— Do Londynu nie chcesz już wracać, o ile dobrze zrozumiałem?

Robert nieco się wyprostował.

— Mogę tam wrócić, kiedy mi się zechce.

A Michał rzekł po kupiecku:

— Zastanówmy się więc, jakby ułożyć twoją pozycję tutaj, aby to ojca zbyt nie drażniło.

— Drażni go, że tu jestem.

Uśmiech Roberta był prawie zadowolony. Wyjął z kieszonki kamizelki ołówek w złotej oprawie i bawił się nim. Zagłębiony w fotelu, huśtał nogą, założoną na drugiej. Malowniczy obraz londyńskiego klubowca, który woli się nudzić niż pracować albo myśleć.

Michał wzruszył ramionami.

— Twoją matkę drażni to, że ja tu jestem. Możemy tu być albo obaj, albo żaden z nas. Taki interes kompensacyjny.

— Wspaniale — zgodził się Robert i zaśmiał się. — Znam swoją wartość i jestem skłonny tak długo być towarem, jak długo nie zażąda się ode mnie, abym coś robił.

Wspomniawszy sobie swoje dni w Pradze, Michał nie mógł powstrzymać pytania, które zabrzmiało po chłopięcemu naiwnie:

— I nigdy się nie nudziłeś?

Roberta rozbawiło to do reszty.

— Próbowałeś tego kiedy? — zawołał. — Na honor, jeśli człowiek chce żyć nie pracując wcale, musi nieraz wysilać mózg więcej niż Ford czy jaki inny z tych milionerów. To jest sędziwy kraj, staruszku, nie zmienił się przez ten czas, gdy mnie tu nie było. Tutaj ludzie żyją jak zaklęci w przekonaniu, że bez pracy nie ma kołaczy. Czy ci kiedy wpadło do głowy, że praca jest przyczyną wszelkiego zła, jakie prześladuje świat? Komuż zaś może wyrządzić krzywdę leniuch, który po prostu nic nie robi? Ale ci przeklęci wynalazcy, którzy wciąż za czymś gonią i wymyślają, którym nie daje spać myśl, że ludzie chcieliby założyć z zadowoleniem ręce i pozostawić sprawy ich własnemu biegowi, ci przeklęci i niestrudzeni ludkowie, którzy wynaleźli wszystko od taczek i prochu strzelniczego do racjonalizacji, samolotu i gazów trujących, powiedz, ile oni złego narobili?

Robert przybrał zwycięski wyraz twarzy przy swojej obronie lenistwa, ale nie doczekawszy się odpowiedzi oprócz pobłażliwego uśmiechu, sam się roześmiał.

— No, ja tego nie wymyśliłem — rzekł. — Słyszałem to od jednego człowieka, który jeszcze nie przełamał pierwszego stadium wstydu za swoje lenistwo i potrzebował na usprawiedliwienie stworzyć z niego system filozoficzny.

Gospodarka i finanse

Dr Stefan Górzyński

Regionizacja gospodarcza kraju

Zagadnienie regionizacji kraju ma dziś pierwszorzędne znaczenie, a to z uwagi na planowanie przestrzenne i czasowe, długo i krótkofalowe. Jest ono tym donioślejsze, że łączy się ściśle z problemem osadniczym i przemysłowym. Pomiędzy tymi trzema elementami istnieje ścisła współzależność.

Planowanie centralne nie powinno nigdy wyprzedzać *planowania regionalnego*. Tymczasem dzieje się nieraz wręcz odwrotnie — mówi się o planowaniu centralistycznym bez uprzedniego i dostatecznego rozpracowania regionu. Region tak długo będzie zapoznany, dopóki nie zostaną stworzone komórki rejonowe, któreby przepracowały tę sprawę pod kątem analizy rynku, i wyjścia na rynek, oraz planowania w zakresie rynku w swym dystrykcie zasięgowym, tj. w regionie.

Należy tu zdać sobie sprawę z tego, co się wiąże z pojęciem *regionu geograficznego*, wejdą tu w rachubę m. in. czynniki i różnice lokalne, które wyodrębnią pod względem gospodarczym dany region od innych regionów geograficznych. Badanie rynku i jego analizę, prowadzić należy regionalnie, tj. w granicach odpowiednich jednostek terytorialnych, które stanowią samodzielny region geograficzny.

Stąd też wyodrębnić wypadnie złożoność zagadnienia regionu, tj. zróżnicowaną jego naturę, na podstawie którego to wydzielania mówić możemy o regionach specjalnych, jak regionie fizjograficznym, etnograficznym, socjologicznym geograficzno-historycznym, demograficznym etc. na podłożu stanowiska zasadniczego, tj. antropogeograficznego.

Ważne przy tym będzie w tym ujęciu zrozumienie całokształtu zagadnienia regionu ze stanowiska historyczno-osadniczego, tj. ze stanowiska tych skomplikowanych dróg rozwoju osadnictwa i intensywności samej akcji osadniczej, które pozwolą nam ten problem dokładnie rozpracować. Wejdzie za tym w rachubę cały szereg spraw specjalnych, które odsłonią nam zróżnicowaną naturę regionu samego, jako takiego. Ujęcie kartograficzne i statystyczne dopełni całokształtu wglądu w ten problem.

Dzisiejszy podział administracyjny kraju, województw i powiatów, niezupełnie pokrywa się z *podziałem gospodarczym*, który należałoby przeprowadzić w regionie samym ze względu na samo promieniowanie i ciążenie rynku. Analiza rynku domaga się gospodarczego przegrupowania regionów z uwagi na zasięg ciążenia przemysłowego regionu jako takiego, bez względu na to, czy będzie nim województwo, czy też powiat. Względy geograficzno-gospodarcze w tym planowaniu przemysłowym regionu będą zasadniczego znaczenia.

Organizacja regionu zarówno pod względem gospodarczym, jak i przemysłowym nie wszędzie w całym kraju przedstawia się jednolicie. W związku z tym przeprowadzić trzeba badania lokalno-terytorialne *terenów osadniczych*. Osadnictwo jest przede wszystkim zjawiskiem demograficznym, dlatego też koniecznym jest tu poznanie środowiska społecznego i przyrodniczego oraz pracy człowieka. Zwrócić by należało szczególną uwagę na wybór w regionie korzystnych warunków dla rozwoju kolonizacji, na samą gęstość osadnictwa i zaludnienia i w końcu na charakter gospodarczy przemysłu.

Podział gospodarczy regionu o tyle odpowiada swemu zadaniu, o ile uczyni zadość niezbędnym warunkom w zasięgu zużytkowania masy produkcyjnej przemysłu przez człowieka i potrzebom rynku na tym terenie. W zależności od tych czynników winno się przeprowadzić *właściwy podział administracyjny regionu.* Z tym rozwojem gospodarczym terytorialnym wiąże się i czynnik genetyczny regionu.

Ujęcie analityczne i schematyczne regionu wymaga przeprowadzenia nie tylko odpowiednich studiów topograficzno-onomatologicznych, ale w łączności z tym i znajomości dobrej *dziejów osadniczo-ekonomicznych tego terenu*, regionu, z kolei rozważenia jego całości *geograficzno-osadniczej*, a to z uwagi na czynniki ewolucyjne decydujące o tym rozwoju i zasięgu.

Jakie to będą czynniki? — A więc — czynniki fizjograficzne, klimatyczne i krajobrazowe, etniczne, socjalne, demograficzne, społeczno-gospodarcze i państwowe.

Te wprowadzają nas z kolei w dalsze pogłębienie zagadnienia regionizacji, jak np. warunki *fizjograficzne* w kierunku przeprowadzenia studiów: orograficznych i morfologicznych i zbadania warunków klimatycznych; *krajobrazowe* — w kierunku zastanowienia się nad krajobrazem teoretycznym, neolitycznym i historycznym, nad urzeźbieniem powierzchni, nawodnieniem kraju i jego szatą roślinną; *społeczno-gospodarcze* znów w kierunku przepracowania ogólnych warunków gospodarczych na górnej granicy osadnictwa stałego itd. itd.

Gdy badamy region, to śledzimy równocześnie i to wszystko, co nam mówi o zmienności indywidualnej, lokalnej i regionalnej. W przeciwnym razie naturalną jednostkę tak fizjograficzną jak i administracyjną widzielibyśmy w zwierciadle krzywym.

Z pracami badawczymi regionu przemysłowego wiążą się i studia osadnicze dlatego, że te ostatnie wyjaśniają nam pojęcie regionu osadniczego, że dają obraz terenu zasiedlenia i przebiegu samej akcji przesiedleńczej. W ślad za tym mówimy o *selekcji osadników.* Ujednolicenie tej sprawy współzależności istniejącej pomiędzy osadnictwem a przemysłem jest konieczne, a to z tych przyczyn, że inny jest charakter regionu ziem starych a inny znów ziem nowych, tj. Ziem Odzyskanych. Tu fale osadnicze zostawiają na regionie swój widomy ślad. Jeżeli chodzi o stronę historyczną tego zagadnienia, to mówią o powyższym plany przeglądowe regionu i katastralne.

Dla regionu gospodarczego nie jest rzeczą obojętną, jaką jest *przynależność społeczna i przygotowanie zawodowe* do zasiedlenia przemysłowego, jaką jest regionalna kultura osadników. Zazwyczaj jeśli to osadnictwo właściwie jest pojęte, to winno się ono harmonizować z krajobrazem i otoczeniem oraz z konfiguracją terenu.

Stworzyć zdrowe podłoże dla planowania krajowego można tylko przez pracę w terenie, w regionie, i to we wszelkich jego podstawach. Problem *uprzemysłowienia i urbanizacji* regionu, to problem ważki. Rzuca on swe światło na strefę zainteresowań przemysłowych regionu, na jego właściwości i na sferę samych interesów. Mając to możemy śledzić przestawianie się ludności i przetasowywanie się samych rynków w tym regionie. Stosunek zaludnienia regionu nie może pozostać obojętnym dla obszaru gospodarczego całego kraju, przestawienia się przemysłowego i handlowego dla całości geograficznej, która obszar ten tworzy. Znać skład czyli podział terytorialny regionu pod względem przemysłowym i handlowym, to znaczy znać innymi słowy podział terytorialny i gospodarczy całego państwa.

DR STEFAN GÓRZYŃSKI

Samochód polskiej produkcji na MTP

Na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, w sąsiedztwie zbudowanej ostatnio hali ciężkiego przemysłu, rozpoczęto prace nad budową pawilonu, w którym znajdą pomieszczenie eksponaty Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego. Wśród eksponatów tego przemysłu atrakcją na wystawie będzie pierwszy samochód, marki „Star", wyprodukowany całkowicie przez polskich inżynierów i robotników.

Przemysł i rzemiosło na Ziemi Lubuskiej

Powiat Gorzowski należał do najbardziej uprzemysłowionych powiatów Ziemi Lubuskiej. Wskutek działań wojennych 75 proc. przemysłu zostało zniszczone lub zdewastowane.

W chwili obecnej na terenie powiatu istnieje: 39 młynów, 1 kaszarnia, 2 olejarnie, 1 makaroniarnia, 1 zakład przem. ziemniaczanego, 1 browar, 1 fabryka mebli, 1 kaflarnia, 4 cegielnie, 4 tartaki, 7 gorzelni, 1 wytwórnia terpentyny, 2 wytwórnie mydła i proszku. Pozycje te nie obejmują przemysłu znajdującego się na terenie miasta Gorzowa.

W rzemiośle najpoważniejszą pozycję zajmują zakłady kowalskie, dalej piekarstwo, rzeźnictwo, szewstwo, stolarstwo, krawiectwo itp. Warsztaty te zatrudniają ok. 1.500 ludzi.

Najpoważniejszym ośrodkiem przemysłowym w powiecie jest miasto Witnica, gdzie znajduje się 6 obiektów przemysłowych nie licząc szeregu drobnych warsztatów rzemieślniczych.

Robotnicy przekraczają nowe normy

Kilkunastu pracowników zakładów Cegielskiego w Poznaniu przekroczyło nowe normy.

Frezer w fabryce obrabiarek Marian Kegel przekracza normę o 93 proc. a Szczepan Jankowiak z tej samej fabryki o 50 proc. Do przekroczenia nowych norm doszli oni przez należytą organizację pracy.

Stypendyści przemysłu mineralnego

Spośród 50 stypendystów przemysłu mineralnego, 13 studiuje na politechnice, 1 w Szkole Inżynieryjnej w Poznaniu, 4 w Akademii Górniczej, 3 w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych, 4 w Wyższych Szkołach Handlowych, 1 na Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, 15 w liceach i gimnazjach technicznych. Jeden ze stypendystów studiuje w Ecole National Superieure de Ceramique w Sevres we Francji.

Kontrola użytkowości bydła

W związku z opracowaniem dokładnego planu rejonizacji bydła konieczne jest zorganizowanie ścisłej kontroli użytkowości bydła w celu wyeliminowania z hodowli rasowej sztuk chorych, ułomnych i nieopłacalnych.

Kontrola użytkowości będzie prowadzona na terenach czysto hodowlanych ze specjalnym uwzględnieniem hodowli zarodowych w majątkach państwowych, hodowli bydła rasy czerwonej — polskiej prowadzonej przez mało i średniorolnych, jak również bydła tych wszystkich hodowców spośród mało i średniorolnych, którzy przestrzegają zasad racjonalnej hodowli. Ogółem w r.b. projektuje się objąć kontrolą użytkowości do ok. 10.000 krów chłopskich. Cała akcja skupiać się będzie w kołach kontroli użytkowości, których liczba w r.b. osiągnie cyfrę 225.

Kontrolą kierować będzie asystent kontroli użytkowości, który będzie jednocześnie kierownikiem koła. Do obowiązków jego będzie należało przeprowadzanie próbnych udojów, badanie wydajności mleka i zawartości tłuszczu w mleku, normowanie paszy dla bydła, przestrzeganie warunków higieny w oborze, prowadzenie ksiąg hodowlanych i tp.

Techniczna Obsługa Rolnictwa

Przedsiębiorstwo państwowe — Techniczna Obsługa Rolnictwa — powstało w 1947 r. po likwidacji Państw. Przeds. Traktorów i Maszyn Rolniczych.

Zadaniem TOR jest naprawa mechanicznego sprzętu rolniczego, ogólny nadzór techniczny nad sprzętem użytkowników (PNZ, Ośrodki Maszynowe, PZHR i inne), studia nad mechanizacją rolnictwa oraz szkolenie fachowego personelu dla technicznej obsługi rolnictwa.

Naprawę sprzętu rolniczego prowadził TOR w r. ub. w 194 warsztatach, rozmieszczonych na terenie całego kraju w zależności od skupienia maszyn rolniczych. Warsztaty te są niejednakowej wielkości, w dalszym ciągu utrzymuje się warsztaty małe (poniżej 20 ludzi), gdyż poszczególni użytkownicy nie posiadają własnych warsztatów podręcznych i z drobnymi nawet uszkodzeniami zwracają się do TOR. W b.r. przeznaczono 400—600 obrabiarek dla organizowanych warsztatów podręcznych. TOR zatrudnia obecnie blisko 11 tys. osób z czego ponad 60 proc. stanowią robotnicy produkcyjni.

W pracach remontowych napotyka TOR na duże trudności, związane z nieodpowiednim przeważnie przestarzałym parkiem maszynowym i ogromną różnorodnością typów używanych u nas traktorów i maszyn rolniczych, do których brak części zamiennych. Części te do niedawna wykonywali robotnicy warsztatów rękodzielniczo, wykazując przy tym wiele inicjatywy i pomysłowości. W grudniu ub .r. uruchomiono w porozumieniu z MP i H zakłady produkcyjne części zamiennych, które zaspokoją potrzeby warsztatów TOR.

Ze względu na brak podręcznych warsztatów oraz niskie na ogół kwalifikacje traktorzystów, którzy nie są jednocześnie mechanikami — TOR zmuszony jest do naprawy uszkodzeń powstałych podczas pracy traktorów, czy innych maszyn w polu. W tym celu uruchomiono 80 czołówek w doczepkach samochodowych i 19 samochodów — warsztatów, wyposażonych w obrabiarki i aparaty spawalnicze. Dzięki wskazówkom specjalnych instruktorów technicznych, z których każdy nadzoruje ok. 200 traktorów wzrosła w r. ub. znacznie wydajność ciągników w PNZ, osiągając 270 ha na traktor przy zużyciu 19,3 kg. paliwa na 1 ha (W 1947 r. wydajność wynosiła 180 ha, a zużycie paliwa 22 kg).

Plan napraw w obecnym sezonie zimowym obejmował 7683 traktory różnych typów, z czego 4806 — remontów kapitalnych i 2877 średnich. Plan ten do 10 stycznia wykonany był w 37 proc., tak że wobec przybycia w końcu ub. miesiąca części zamiennych — będzie w całości wykonany w terminie.

W ciągu całego roku 1948 wykonano 3600 małych napraw traktorów, 1590 — średnich i 8150 głównych. Plan wykonany został w 116 proc., przy czym najlepsze wyniki osiągnął okrąg warszawski, dalej Ziemia Lubuska, a następnie okręgi dolnośląski i pomorski.

Duże znaczenie dla mechanizacji rolnictwa ma prowadzona z inicjatywy TOR zbiórka maszyn i narzędzi porzuconych. Ogółem ściągnięto do warsztatów TOR w r. ub. ok. 12 tys. maszyn, z których po wyremontowaniu przekazano 4.911 ośrodkom maszynowym i PNZ.

Znaczny wysiłek wkłada TOR w szkolenie fachowców dla obsługi, naprawy i kontroli eksploatacji sprzętu rolniczego. Traktorzyści szkoleni byli w 6 istniejących szkołach, które ukończyło w r. ub. 4500 osób. Ogółem przeszkolono w 1948 r. ponad 5.300 różnego rodzaju pracowników. W r. 1949 powstanie w Elblągu Centralna Szkoła Mechanizacji, która kształcić będzie 3200 osób rocznie. Plan 6-letni przewiduje na cele szkolenia 1 mld. zl.

Plan pracy TOR na 1949 r. obejmuje znacznie większą niż w r. ub. ilość napraw co związane jest m. in. ze wzrostem parku traktorowego. Przewiduje się ogółem remonty 17 tys. traktorów. Na cele inwestycyjne TOR otrzyma w r.b. 500 mln. zł., z czego 157 mln. zł. przeznacza się na wyposażenie warsztatów, 125 mln. zł. na inwestycje budowlane i 90 mln. zł. na zakup obrabiarek.

W planie długofalowym — przewiduje się zwężenie zakresu prac remontowych TOR — do napraw głównych i średnich. Naprawy drobne przeprowadzać będą warsztaty podręczne. Pod koniec planu 6-letniego liczba rejonowych warsztatów TOR zmniejszy się do 120. Wobec planowanych dla rolnictwa 60 tys. traktorów — przypadnie 500 ciągników na warsztat. Ponad to czynnych będzie w całym kraju 20 wielkich warsztatów okręgowych. Prace remontowe będą w niedługim czasie ułatwione dzięki wprowadzeniu rejonizacji typów maszyn, a zwłaszcza traktorów i specjalizacji mechaników.

Pracownicy TOR nawiązali w r.ub. współpracę z robotnikami czechosłowackich zakładów Zbrojówka. Czesi przysłali swoich instruktorów którzy zaznajomili mechaników polskich z konstrukcją traktorów typu Zetor.

(b. b.)

Nowe placówki Centrali Rybnej na Wybrzeżu

Plan inwestycyjny Centrali Rybnej na rok bieżący, kładzie największy nacisk na rozbudowę nowoczesnych baz skupu ryb na Wybrzeżu oraz na budowę sieci placówek handlowych.

W ciągu br. przewiduje się budowę nowoczesnych baz skupu ryb w Wielkiej Wsi, w Elblągu oraz w Świnoujściu. Równocześnie rozbudowana zostanie wielka baza skupu ryb słodkowodnych w Giżycku, wyposażona w nowoczesną chłodnię i przetwórnię.

Poważnie rozbudowana zostanie również sieć przetwórni rybnych. Jedną z większych inwestycji będzie budowa traniarni w Gdyni oraz rozbudowa i modernizacja wielkiej przetwórni rybnej w Chorzowie, która będzie zaopatrywała w ryby wędzone i przetwory rybne cały obszar okręgu przemysłowego. Równocześnie przewiduje się rozbudowę zakładów rybnych we Wrocławiu oraz wykończenie znajdującej się w budowie przetwórni we Wrocławiu.

Zjazd służby wodno - melioracyjnej

W dniach 14 — 15 lutego b. r. w Katowicach odbędzie się z udziałem min. Dąb Kocioła zjazd służby wodno-melioracyjnej organizowany przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R.

Tematem obrad będzie omówienie prac wodno-melioracyjnych na rok 1949, ze szczególnym uwzględnieniem zmeliorowania i zagospodarowania użytków zielonych, w celu stworzenia naturalnej bazy paszowej dla akcji hodowlanej.

Część obrad zjazdu będzie się toczyła w komisjach, które szczegółowo opracują plany pracy dla poszczególnych działów prac wodno-melioracyjnych.

Budujemy trawlery rybackie

Stocznia Gdańska rozpoczęła niedawno prace przygotowawcze, do budowy pierwszego po wojnie polskiego trawlera rybackiego. Większość składowych części trawlera została już wykonana w drzewie i przekazana warsztatom stoczniowym, które przygotowują na podstawie tych wzorów metalowe materiały do montażu.

Trawler budowany będzie na tej samej pochylni, z której niedawno spłynęła „Jedność Robotnicza". Pochylnia przygotowana jest na przyjęcie pierwszych części trawlera, a ustawione na niej sztaple oczekują na założenie stępki.

Nowy trawler polskiej produkcji będzie miał długość 53,5 m., szerokość — 15 m , a zanurzenie — 4,19 m. Jego maszyny o mocy 1.100 KM będą mogły rozwinąć szybkość 12,5 węzłów.

GIEŁDY

Notowania cen giełdy zbożowo - towarowej
(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Katowice 9.II	Warszawa 11.II	Poznań 9.II	Lublin 9.II
Pszenica	3.550	3.550	3.500	3.450
Żyto	2 240	2,225	2 175	2,225
Jęczmień pastewny	—	—	—	—
Jęczmień przemiałowy	2.140	2.125	2.075	2.075
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.090	2.075	2.075	2.075
Mieszanka pastewna	—	—	—	—
Gryka	3 900	3900	3.900	3 800
Proso grube	3.600	3600	3.600	3 600
Kukurydza	—	—	—	—
Mąka pszenna 97%	4.650	4,600	4.650	4.650
Mąka pszenna 80%	—	—	5.400	5400
Mąka pszenna 70%	5.600	5.700	5.600	5.600
Mąka pszenna 67%	6.050	—	6.000	6.050
Mąka pszenna 50%	6.700	6.650	6.650	6.700
Mąka poślednia	3.250	3.150	3.200	3.300
Mąka żytnia 97%	2.950	2.900	2.900	3.000
Mąka żytnia 80%	3 250	3.150	3.200	3.400
Mąka żytnia 65%	3.890	3.840	3.840	3.940
Mąka ziemniaczana	7.600-8.100	7.900-8.200	7800-8300	—
Otręby pszenne	1.350	1.350	1.350	1.350
Otręby żytnie	950	950	950	950
Otręby jęczmienne	850	850	850	850
Otręby owsiane	—	—	550	—
Płatki owsiane	6.100	6.100	6.100	6.100
Otręby kukurydziane	—	850	—	850
Kasza jęczmienna 63%	4 100	4.100	4.100	4.100
Kasza perłowa 46%	5.300	5.300	5.300	5.300
Kasza jaglana	6300	6.300	6 300	6300
Kasza gryczana	9300	9300	9300	9300
Pęczak	—	4.100	4.100	4100
Groch polny	4.600-4.800	4.200-4.400	4.100-4.500	4 200-4.400
Groch Victoria	6.200-6.800	6 500-6.800	5.900-6.200	—
Groch „Folger"	—	—	—	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała jedn.	5 200-5 800	—	5.400-5.600	5.000-5.200
Fasola kolorowa	3.800-4.400	—	4.000-4 300	—
Fasola „Jasiek"	—	—	—	—
Pobik	—	—	—	—
Wyka	3.700-4.000	3100-3200	3.000-3.300	3200-3600
Peluszka	3.800-4 000	—	3.000-3.300	—
Łubin żółty	—	—	—	—
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	1900-2100	2100-2300	—
Łubin niebieski	—	1800-2000	—	—
Łubin odgoryczony	—	—	—	—
Seradela	3.400 3.700	2800-3000	2.700-3.000	3.000-3 200
Rzepak ozimy	6600	6.000-6.600	6600	—
Rzepak jary	5900	5.800-5 900	5900	5.900
Rzepik przemysłowy	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
Siemię lniane	12 000	11 000-12.000	11 000-12.000	11.500-12.000
Siemię konopne	6.590	6.590	6.590	6.400-6.590
Lnianka	4,340	4540	—	—
Mak niebieski do siewu	13.500 14.500	—	14 000 14 500	14.000-15.000
Gorczyca	4320	4.320	—	—
Makuch lniany	3.700-3.800	3.300-3,400	3.900-4,000	3300-3500
Makuch rzepakowy	1.500-1.600	1400-1500	1.600 1.700	1.600-1.700
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	1.800-2.000	2.200-2.300	—	—
Śrut rzepakowy	—	—	—	—
Śrut sojowy	—	—	—	—
Olej lniany	—	49.000-52.000	50.000 55.000	—
Olej rzepakowy surow.	—	23.000-25 0 0	25.000-27.000	27 000-28 500
Pokost lniany	—	—	57 000-68 000	65 000-69 000
Chmiel (50 kg I gat.	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	—	—	—	—
Słoma pras. żytnia	600-680	500-550	500-550	600-650
Siano zw. luzem	—	—	—	—
Siano zw. prasowane	700-85	750-800	650-750	750-800
Siano pras. n/nożeckie	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne dla producenta	—	—	—	—
dla ap. handlowego	—	—	—	—
Ziemniaki przemysłowe dla producenta	—	—	—	—
(dla ap. handlowego)	—	—	—	—
Marchew jadalna	600 900	350-700	700-800	500-600
Kapusta	—	—	—	—
Kapusta kiszona	2.700-3 000	3.150-3.250	—	3000-3200
Buraki	—	2 000-2.200	—	1,300-1.500
Pietruszka	1400-1500	1.400-1.500	—	1800 2100
Jabłka jadalne	900-19 0	—	15.000-18.000	15.500-17.500
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe I gat.	—	—	—	—
Cebula	900-1100	1 200-1.300	800-1000	700-800
Tendencja	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	—	—	—	—

125 tys. sztuk świń bekonowych zakontraktuje „Samopomoc Chłopska"

Kontraktowanie trzody chlewnej słoninowo-mięsnej powierzone zostało gminnym spółdzielniom „Samopomocy Chłopskiej", które tę akcję będą przeprowadzać w porozumieniu z Centralą Mięsną. Procz tego Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowego kontraktować będzie trzodę chlewną na terenach przyległych do przetwórni mięsnych i bekoniarni. Tereny te obejmą około 10 proc. całego obszaru kraju.

W bież. roku przewidziane jest zakontraktowanie dla przemysłu konserwowego 125 tys. sztuk trzody chlewnej z przeznaczeniem jej na bekony. Dla należytego przeprowadzenia tej akcji zorganizowany został specjalny aparat w Centralnym Zarządzie Przemysłu Konserwowego.

W terenie mianowani zostali rejonowi inspektorzy kontraktowania oraz podinspektorzy i asystenci kontraktowania, którzy zostali przydzieleni do poszczególnych fabryk. Podinspektorzy i asystenci zajmować się będą zawieraniem umów kontraktowych z poszczególnymi hodowcami.

Zadaniem urzędników kontraktujących będzie również opieka nad racjonalnym karmieniem prosiąt oraz nad organizacją dostaw utuczonych już sztuk do fabryk.

Aby powiększyć ilość macior rozpłodowych, personel kontraktujący będzie wybierać spośród zakontraktowanych, wyhodowanych już świń te sztuki, które nadają się do hodowli. Sztuki te zostaną następnie rozprowadzone na dogodnych warunkach wśród hodowców.

Zabezpieczenie zbóż przed szkodnikami

Bilans prac Stacji Ochrony Roślin za rok 1948 wypada bardzo pomyślnie. Współpracując ze Społecznymi Komitetami O. R. Stacje te przeprowadziły w roku ub przede wszystkim na szeroką skalę akcję poszukiwania stonki ziemniaczanej i zwalczania wykrytych ognisk. W akcji tej wzięło udział 135 tys. drużyn społecznych. Zlikwidowano ogółem 36 ognisk stonki ziemniaczanej. Walkę z gryzoniami prowadziły S. O. R. na terenie 9 województw na łącznej powierzchni 9 000 ha. Dla zabezpieczenia plonów zbóż Stacje Ochrony Roślin uruchomiły 3.176 ośrodków zaprawiania ziarna siewnego. Ogółem zaprawiono 384.900 ton ziarna.

W akcji ochrony roślin oleistych przeprowadzono walkę ze szkodnikiem — słodyszkiem na pow. 27 tys. ha. W celu podniesienia zdrowotności sadów przeprowadzono walkę z chorobami i szkodnikami na obszarze 100 tys. ha. W walce tej zastosowano środki chemiczne, jak opryskiwanie i opylanie oraz inne metody.

Obok walki ze szkodnikami roślin. Stacje prowadziły również badania zdrowotności ziarna siewnego i płodów okopowych. W zakresie prac laboratoryjnych wykonano 18.700 analiz, i zbadano 429 tys. ton płodów rolnych zarówno eksportowanych jak i importowanych.

Rząd i samorząd terytorialny

Budżet Min. Administracji Publicznej w sejmowej komisji skarbowo budżetowej

Dnia 10 b. m. obradowały wspólnie Komisje: skarbowo-budżetowa i planu gospodarczego nad preliminarzem budżetowym Min. Administracji Publicznej na rok 1949.

Budżet referował poseł Dzendzel (SL).

Przed Ministerstwem Administracji Publicznej, połączonym z Ministerstwem Ziem Odzyskanych stoją zadania, podyktowane ostatnimi przeobrażeniami wewnętrznymi i wymogami życia, jak przeszkolenie aparatu samorządowego, akcja oszczędnościowa, zagadnienie osiedleńcze, repatriacji itp. Sprawozdawca podkreśla, że Ministerstwo włożyło duży wysiłek nie tylko w strukturę Centrali, lecz i w organizację władz I i II instancji. W dążeniu do usprawnienia działalności urzędów podjęta była akcja współzawodnictwa pracy. Wiele uwagi i wysiłków poświęciło Ministerstwo zagadnieniom samorządu terytorialnego przy ścisłej współpracy Rady Państwa, prowadząc planową i oszczędną gospodarkę.

Preliminarz budżetowy na rok 1949 przewiduje po stronie dochodów sumę 898.372.000 zł., po stronie wydatków zaś sumę 3.477.968.000 zł.

Po zreferowaniu budżetu na pytania członków komisji wyjaśnień udzielił minister Administracji Publicznej Wolski, po czym w dyskusji zabierali głos posłowie: Langer (SL), Górny (PZPR), Kluszyńska (PZPR), Strzałkowski (SD), Bocheński (Klub Kat. - Społ.), Rapaczyński (PZPR) i in. Mówcy stwierdzili, że budżet Ministerstwa Administracji Publicznej był realizowany bardzo oszczędnie, o czym świadczy fakt, że Komisarz Oszczędnościowy dokonał pół miliardów oszczędności. Mówcy przyjęli z zadowoleniem fakt opracowywania przez Ministerstwo ustawy regulującej sprawę obywatelstwa. Nawiązując do sprawy stowarzyszeń, bractw, fundacji, majątków kościelnych i różnych organizacji dobroczynnych, mówcy podkreślili konieczność staranniejszego wglądu w sposób prowadzenia tych instytucji oraz przeprowadzenia ich spisu.

Samorządowy Fundusz Wyrównawczy

Następnie preliminarz budżetowy Samorządowego Funduszu Wyrównawczego na rok 1949 referował pos. Olszewski (PZPR), stwierdzając, że Fundusz ten przejął wszystkie funkcje dawnego Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego i przeznaczony jest głównie na dotacje dla związków samorządowych.

Z preliminowanych wydatków w wysokości 18 miliardów 300 mil. zł. przeznacza się na dotacje 16 miliardów 529 mil. zł. na pożyczki 1 miliard 725 mil. zł., reszta zaś na koszty administracyjne.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wszczęta z inicjatywy Rady Państwa akcja poprawy warunków komunalnych klasy robotniczej, na którą przeznaczono sumę 2 miliardów zł. i dano poważną pomoc w postaci siły roboczej i materiałowej. Drugą ważną akcją było udzielenie sumy 454 mil. zł. gminom wiejskim i powiatowym związkom samorządowym na budowę dróg.

W dyskusji wzięli udział posłowie Bocheński (Klub Kat.-Społ.), Krygier (PZPR), Grubecki (SL), Cieślak (SL), Mitura (SL) i inni.

Zabierał również głos min. Mijal, który stwierdził, że w dziedzinie budżetowania w samorządach panował wielki chaos, wobec czego należało wprowadzić dyscyplinę w budżetowaniu, a prowadzenie jednolitego planu kont oraz ustalenie pewnych norm w całej administracji da podstawy do racjonalnego planowania w samorządach oraz prowadzenia oszczędnej gospodarki.

Pod hasłem oszczędności

Przepracowanie budżetów samorządowych w myśl wskazań Rady Państwa

W dniach od 30 stycznia do 10 bm na terenie całego kraju odbyły się wojewódzkie konferencje w sprawach budżetów samorządowych. Na konferencjach tych omówiono sprawy podziału dotacji Samorządowego Funduszu Wyrównawczego, redukcji personalnych oraz przepracowano budżety samorządowe na r. b. w myśl wytycznych otrzymanych z Kancelarii Rady Państwa.

Poprawione budżety zostaną rozpatrzone przez prezydia rad powiatowych i przedstawione do zatwierdzenia na plenarnych posiedzeniach na dzień 15 lutego r. b., tak, aby po wypełnieniu nowych wykazów budżetowych, termin wyznaczony przez Kancelarię Rady Państwa na dzień 5 marca r. b. został dotrzymany.

Redukcja ta idzie przede wszystkim w kierunku zlikwidowania tzw. martwych etatów tj. skreślenia nieobsadzonych jeszcze, a zbędnych funkcji w biurach rad narodowych i przedsiębiorstwach komunalnych.

Redukcja pracowników prowadzona jest w porozumieniu ze związkami zawodowymi. Wszyscy zredukowani pracownicy samorządowi otrzymują natychmiast inną pracę.

Konferencje, wykorzystane zostały również dla nakreślenia wytycznych pracy rad narodowych na rok bież.

Największy nacisk kładą wojewódzkie rady narodowe na rozwój i wzmożenie działalności gminnych rad narodowych, szczególnie w dziedzinie gospodarki drogowej, radiofonizacji i elektryfikacji wsi oraz na dalszą poprawę warunków bytu klasy robotniczej.

Komisje akcji socjalnej dla pracowników państwowych i samorządowych

W gmachu KCZZ odbyła się konferencja przedstawicieli zarządów głównych związków zawodowych pracowników: Państwowych, Samorządowych, Skarbowych, Sądowych i Prokuratorskich, Służby Zdrowia oraz Z. N. P. Celem konferencji było omówienie akcji socjalnej.

Związki zawodowe, zrzeszające pracowników państwowych i samorządowych, uzyskały w budżecie państwowym na r. b. 2 miliardy 970 milionów zł. dla rozwoju akcji socjalnej. Z kwoty tej na zapomogi, nagrody i kasy samopomocy przeznaczono 1 miliard 770 mil. zł., a 1 miliard 200 mil. zł. na inne cele, jak np.: stacje opieki nad matką i dzieckiem, żłobki, przedszkola, świetlice dziecięce, kolonie, półkolonie itp.

W związku z tym postanowiono powołać Główną Komisję Akcji Socjalnej przy KCZZ dla związków zawodowych pracowników: Państwowych, Samorządowych, Skarbowych, Sądowych i Prokuratorskich, Służby Zdrowia, Bankowych i dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego. W skład komisji wejdą przedstawiciele zainteresowanych związków oraz Komisji Centralnej Zw. Zawodowych. Ponadto specjalne komisje akcji socjalnej powołane zostaną przy Okręgowych Komisjach Związków Zawodowych i Powiatowych Radach Zw. Zawodowych.

Główna Komisja akcji socjalnej, na podstawie nadesłanych przez PRZZ i OKZZ planów akcji socjalnej, będzie przekazywać odpowiednie sumy właściwym komisjom. Fundusz akcji socjalnej dla każdego województwa i powiatu będzie w zasadzie proporcjonalny do ilości pracowników.

Scentralizowanie akcji socjalnej przy PRZZ i OKZZ, pod jednolitym kierownictwem Głównej Komisji, pozwala usprawnić akcję, ułatwi planowanie oraz zapewni należytą kontrolę finansową.

Komitet współzawodnictwa do spraw kulturalno-oświatowych w Warszawie

W Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych odbyło się zebranie przewodniczących komisji kulturalno - oświatowej warszawskich związków zawodowych.

Na zebraniu tym utworzony został komitet współzawodnictwa pracy kulturalno - oświatowej dla Warszawy.

Na czele Komitetu stanął przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych poseł Jan Rustecki. W skład Komitetu weszli: przedstawiciel KW PZPR Lewandowski, przedstawiciel KCZZ Kacperski, kierownik wydziału kulturalno-oświatowego WRZZ Ornoch oraz kierownik świetlicy Warszawa—Wschodnia Wiśniewski.

Za sabotaż na rynku mięsnym

Wyrok na szkodników gospodarczych Bytomia i Opola

Sąd Okręgowy w Bytomiu ogłosił wyrok na szkodników gospodarczych pracowników Centrali Miesnej w Bytomiu i Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Opolu, którzy współdziałając z przedsiębiorcami prywatnymi dokonywali systematycznie nielegalnych transakcji bydłem, dezorganizując rynek mięsny w okręgu przemysłowym.

Sąd skazał: Adama Meysnera, zastępcę kierownika oddziału Centrali Mięsnej w Bytomiu oraz Stanisława Kościelskiego, kierownika działu hodowlanego tej Centrali na karę dożywotniego więzienia.

Kazimierz Nieżychowski, były referent zakupu ekspozytury Krakowskiej Centrali Mięsnej, skazany został na 15 lat więzienia. Władysław Berka, handlarz bydła, na 12 lat więzienia, Stanisław Biliński, b. naczelnik zaopatrzenia i zbytu Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Opolu na 10 lat więzienia, Henryk Krzemiński zastępca naczelnika Wydziału Zaopatrzenia i Zbytu PNZ w Opolu na 8 lat więzienia oraz Kazimierz Kaźmirowicz, rzeźnik z Bytomia na 4 lata więzienia.

Skazanie b. landrata z Gdańska, Żuław i Tczewa

W gdańskim Sądzie Okręgowym zapadł wyrok na landrata Gdańska, Żuław i Tczewa, Ottona Andresa, zastępcy gauleitera Forstera.

Sąd skazał go na 15 lat więzienia.

Filary radomskiego „szmatławca" przed sądem w Kielcach

(x) W marcu rb., odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Kielcach proces wytoczony 10 pracownikom „gadzinówek" niemieckich, obsługujących w okresie okupacji teren woj. kieleckiego. Wśród oskarżonych znajdują się m. in. nauczyciel gimnazjum radomskiego Marian — Orest Kałużniacki, Józef Kondek, b. współpracownik „IKC", Zbigniew Strzębalski, Józef Głogowski i Zdzisław Tranda.

Kobieta kierownikiem ośrodka maszynowego w pow. Rypińskim

Kierownikiem ośrodka maszynowego w Szczutowie, w pow. rypińskim, została 21-letnia Kazimiera Narewska, córka małorolnego gospodarza z powiatu rypińskiego.

Znachorstwo zabija zwierzęta

Głos lekarza weterynarii w sprawie akcji hodowlanej

W związku z rozpoczęciem akcji „H" otrzymaliśmy szereg listów omawiających to zagadnienie. Publikujemy dziś list Ob. P. Wojdyły (Żarnów, pow. Opoczno), który jako lekarz weterynarii, zabiera głos w sprawie zorganizowania należytej opieki lekarskiej nad zwierzętami domowymi. Pisze on:

„W artykule Z. J. Wyrozembskiego p. t. „Przełom w gospodarce hodowlanej" („Rzeczpospolita" Nr. 31 (1597) z dnia 2 bm.) przeczytałem takie zdania: „Służba weterynaryjna była i jest opłakana. W całym kraju mamy około 12.000 weterynarzy".

Nie moją jest rzeczą wyjaśniać, dlaczego opieka weterynaryjna nad hodowlą jest u nas jeszcze niedostateczna, ale wydaje mi się, że jako lekarz wet., pracujący od lat w terenie — mam prawo stwierdzić, iż przyczyna tego leży przede wszystkim w zacofaniu naszego chłopa, który zbyt rzadko, a przede wszystkim — zbyt późno korzysta z pomocy lekarza weterynarii. Lekarz wet. zmuszony jest poświęcać całe godziny na przejazd chłopską furmanką do chorego zwierzęcia na wsi tylko po to by w ciągu kilku minut ustalić, że schorzenie już jest nieuleczalne względnie, że chore zwierzę znajduje się już w stanie agonii. Przed przybyciem lekarza wet. „leczenie" przeprowadzał znachor, a gdy on już wszystko zepsuł — dopiero wówczas chłop decyduje się spróbować „ostatniego ratunku" i wezwać na wieś lekarza wet.

Dlaczego tak się dzieje? — Za odpowiedź niech posłużą słowa dobrze z tym zagadnieniem obeznanego Wł. Milczarka, zawarte w jego artykule pt. „Dymy, kadzidła i lancet chirurga" („Rzeczpospolita" Nr. 289 z 1948 r.). Oto one: **„Konował wiejski, to wróg zwierząt i lekarza weterynarii. Mamy w Polsce 1478 lekarzy weterynarii. Pracy ponad siły. Na jednego lekarza weter. przypada średnio 298 km. kw. powierzchni. Wyścig do chorego zwierzęcia (między znachorem a lekarzem wet. — obaj zdążają chłopską furką — wyjaśnienie moje). Zadecydował by tylko samochód. Niestety 99 procent lekarzy wet. nie ma samochodów służbowych ani prywatnych".**

Rzeczywiście p o t r z e b a było by u nas w kraju około 12 tysięcy lekarzy wet., ale niestety nie mamy ich obecnie w t e r e n i e więcej niż 1000 (jeden tysiąc!), a w dodatku z powodu zacofania chłopów i wskutek braku odpowiednich tzn. dogodnych, pewnych i tanich połączeń pomiędzy wsią a lekarzami wet. (za jakie uważać musimy samochody osobowe, dobre szosy i linie telefoniczne) — **ani w 50-ciu procentach nie są wykorzystane nasze możliwości zapewnienia hodowli racjonalnej opieki weterynaryjnej.**

Dlatego też **w terenie działa jeszcze dotychczas czarna magia różnego kalibru znachorów wiejskich,** którzy naszą hodowlę narażają rok rocznie na wielomilionowe straty gospodarcze!

Stan ten powinien ulec radykalnej zmianie, bo w przełomie — a jest nim niewątpliwie akcja „H" — na odcinku gospodarki hodowlanej rola służby weterynaryjnej ma znaczenie niepoślednie!"

Sport i wychowanie fizyczne

Siatkarze walczą w Warszawie o tytuł mistrza Polski

Półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej wyłoniły cztery zespoły, które zmierzą swe siły w spotkaniach finałowych na sali Polskiej YMCA w Warszawie w sobotę 12 i niedzielę 13 b. m. Zespołami tymi są: AZS Warszawa, Olsza Kraków, Zryw Gdańsk oraz zeszłoroczny mistrz AZS Wrocław.

Poziom tych czterech drużyn jest wyrównany, należy więc przypuszczać, że mecze finałowe będą bardzo zacięte i stały na wysokim poziomie. Wszyscy zawodnicy dołożą napewno starań aby wykazać się jaknajlepszą formą, gdyż mistrzostwa będą jednocześnie ostatnią próbą siatkarzy przed międzypaństwowym spotkaniem z CSR (26 i 27 b. m. w Pradze), na której kapitan związkowy siatkówki oprze się przy ustalaniu składu reprezentacji Polski.

Największe szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego mają: Zryw Gdańsk oraz AZS Warszawa — z racji własnego terenu. Wyniki w praktyce mogą być zupełnie odwrotne. Ani Olsza, ani akademicy wrocławscy nie przyjadą do Warszawy nastawieni z góry na porażki.

Program tej ciekawej imprezy przedstawia się następująco:

Sobota — godz. 17: AZS W-wa — AZS Wrocław; godz. 18: Olsza — Zryw;

niedziela — godz. 10: AZS W-wa — Zryw; godz. 11: Olsza — AZS Wrocław; godz. 16: Zryw — AZS Wrocław; godz. 17: AZS W-wa — Olsza.

Hokeiści polscy zaproszeni do ZSRR

GUKF zaproponował w swoim czasie przyjazd do Polski hokeistów radzieckich. W odpowiedzi Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zawiadomił GUKF, że z powodu rozgrywanych obecnie mistrzostw hokejowych Związku Radzieckiego, żadna z drużyn nie może przyjechać do Polski.

Wszechzwiązkowy Komitet K. F. i S. przy Radzie Ministrów zaprasza natomiast ekipę hokeistów polskich na dwutygodniowy pobyt w Moskwie, celem rozegrania kilku spotkań z najlepszymi drużynami radzieckimi biorącymi udział w mistrzostwach.

Zaproszenie zostało przyjęte i w najbliższych dniach hokeiści polscy udadzą się do Moskwy.

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

W Sztokholmie zostały zakończone mistrzostwa świata w tenisie stołowym.

Wyniki spotkań finałowych, które wyłoniły nowych mistrzów:

gra podwójna: Farkas (Węgry), Eliot (Szkocja) — Barres, Crosbie (Ang.) 3:0; gra mieszana: Farkas, Sido (Węgry) — Chruskova, Vana (CSR) 3:0; gra pojedyncza panów: Leach (Ang.) — Vana (CSR) 3:2; gra pojedyncza pań: Farkas (Węgry) — Chruskova (CSR) 3:2.

Program zawodów o „Puchar Tatr"

Komisja Sportowa PZN ogłosiła program międzypaństwowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr", który przedstawia się następująco:

23 luty o godz. 12 — uroczyste otwarcie zawodów.

24 luty o godz. 10 — start biegu na 18 km otwartego i do kombinacji w konkurencji męskiej (stadion PZN).

24 luty godz. 10 — start do biegu na 8 km. kobiet, przy górnej stacji kolejki na Gubałówce.

25 luty godz. 12 — konkurs skoków do biegu złożonego na Krokwi.

26 luty godz. 10 — start do biegu rozstawnego 4 × 10 km. na stadionie PZN.

27 luty godz. 12 — konkurs skoków otwarty dla seniorów i juniorów (na Krokwi).

28 luty godz. 11 — start do biegu zjazdowego na szczycie Kasprowego dla seniorów.

28 luty godz. 13 — start do biegu zjazdowego kobiet i juniorów na przełęczy pod Kasprowym Wierchem.

1 marzec godz. 10.30 — start do slalomu kobiet i mężczyzn do kombinacji alpejskiej w Suchym Żlebie.

2 marzec godz. 10.30 — slalom mężczyzn i kobiet otwarty w Suchym Żlebie nad Kalatówkami.

3 marzec godz. 10 — start do biegu na 30 km. na stadionie PZN.

3 marzec godz. 19 — uroczystość rozdania nagród i zamknięcie zawodów.

Zewsząd o wszystkim

▲ **10 jedenastoletnich szkół RTPD** uruchomionych zostanie w nowym roku szkolnym na Pomorzu Szczecińskim.

▲ **Nowa linia elektryczna zbudowana** została w powiecie Bydgoskim między Nowym Dworem a Buszkowem, zelektryfikowano 60-tą z kolei gromadę w tym powiecie.

▲ **Między spółdzielniami spożywczymi** w Wałbrzuchu, Wrocławiu, Świdnicy zorganizowano wyścig pracy we współzawodnictwie.

▲ **Porty Ustka Kołobrzeg i Darłowo** przeładowały w styczniu br. 39 ton węgla i bunkru.

▲ **Przed sądem wojskowym w Głubczycach** na G. Śląsku toczył się proces bandy rabunkowej na której czele stał bogacz wiejski Józef Onyszkiewicz. Wraz z nim zasiedli na ławie oskarżonych: Franciszek Ciuchera, M. Rychlik, Jan Ciuchera, Tadeusz Wołoszyn i Antoni Rychlik z Krzyżanowic.

Onyszkiewicz, który był 7-krotnie karany za napady rabunkowe, skazany został na dożywotnie więzienie. Pozostali na więzienie od 8 do 15 lat.

ADRESY:

Administracja, Warszawa ulica Daszyńskiego 12 telefon 810-26 Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93, 88-708. Oddziały w kraju: Ś l ą s k: — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96. Redakcja 261-58. Administracja tel. 123-33. — W y b r z e ż e: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 34, tel. 513-67. — Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8. — B y d g o s z c z, M. Focha 6. — K r a k ó w, Wielopole 1, tel. 545-60. — L u b l i n, 3 Maja 4, tel. 35-88. — P o z n a ń, ul. Focha 16, tel. 69-72.

PRENUMERATA:

Miesięcznie pocztą na prowincję zł 135. — z odbiorem na miejscu zł 120. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik" Daszyńskiego 14 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. 1-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi mies. złotych 225, kwart. zł 675.—. Prenumeratę przyjmuje się: w soboty do godz. 15.45, codziennie do godz. 17.45.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 35 zł. za wyraz poszukiwanie pracy 20 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm zł. 75; 71—120 mm zł 100 121—200 mm zł. 150; 201—300 mm zł. 200; ponad 300 mm zł. 250; tekstowe do 70 mm zł. 130; 71—120 mm zł 200 121—200 mm zł. 250; 201—300 mm zł. 320; ponad 300 mm zł. 400 miejsce zastrzeżone 50% dr[illegible] nekrologi: do 70 mm zł. 65; 71—120 mm zł 90 121—200 mm zł. 150; 201—300 mm zł. 270; ponad 300 mm zł. 300. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr 1-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel 857-93 i 887-08 oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5 Poznańska 38 Praga ul. Targowa 8[illegible] Księgarnia Jeżewskiego „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd Ośw „Czytelnik" Druk Nr 2 B 66904

Kronika stolicy

DWIE NOWE PIEKARNIE BUDUJE WSS

Warszawska Spółdzielnia Spożywców przystąpi w najbliższych dniach do budowy dwu piekarń przy ul. Lubelskiej (na Pradze) oraz przy ul. Powązkowskiej, róg Krasińskiego. Obie piekarnie zostaną wyposażone w nowoczesne urządzenia. Uruchomienie ich nastąpi w drugiej połowie b. r. Równocześnie WSS przystąpi do stworzenia w śródmieściu dużej ciastkarni.

INWESTYCJE NA TARGOWISKACH

W marcu b. r. Zarząd Miejski przystąpi do robót związanych z poprawą warunków sanitarnych na targowiskach stołecznych. Nową nawierzchnię betonową otrzyma targowisko przy ul. Pustelnickiej. Również nowe nawierzchnie będą położone na targowiskach przy ul. Podskarbińskiej i Dworkowej. Na targowisku przy ul. Stalowej zostanie przeprowadzona sieć wodociągowa z hydrantami oraz sieć elektryczna. Całość prac zakończona będzie w listopadzie b. r.

7 TYSIĘCY KONTROLERÓW SPOŁECZNYCH

W okresie trzech ostatnich tygodni komisje kontroli cen, istniejące przy Dzielnicowych Radach Narodowych przeprowadziły 128 akcji kontrolnych w których udział brało 7 tysięcy osób. Czynniki społeczne skontrolowały 10 tysięcy sklepów, sporządzając 384 protokuły karne z których 163 przekazano do delegatury warszawskiej Komisji Specjalnej.

PIJALNIE MLEKA OTWIERA CSMJ

Z końcem lutego Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich uruchomi w Warszawie dwie nowe pijalnie mleka przy ul. Filtrowej 70 i Nowy Świat 39. W pijalniach tych każdy będzie mógł dostać mleko zimne, gorące i kwaśne, ponadto jajka na twardo i mięko oraz kanapki z serem i twarogiem.

„Warszawa w liczbach"
Wydawnictwo Zarządu Miejskiego

Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego wydał nowy rocznik statystyczny dotyczący Warszawy.

Drugi z kolei powojenny tomik „Warszawy w liczbach" zbliżony jest pod względem układu do tegoż wydawnictwa z ub. roku, uległ jednak znacznie rozszerzeniu.

Opracowano na nowo i powiększono niektóre działy, rozwinięto znacznie wstępy historyczne i podwojono liczbę wykresów.

Rdzeń publikacji stanowią dane za rok 1947, jednak dla ważniejszych dziedzin podano również informacje z pierwszego półrocza 1948 roku.

Szereg tablic daje porównanie liczbowe wszelkich zagadnień i spraw stolicy ze stanem przedwojennym.

Szczególnie obszernie potraktowano dane dotyczące rozbudowy i odbudowy Warszawy powojennej oraz zagadnienia Zdrowia Publicznego, szkolnictwa i kultury oraz opieki społecznej.

Całość opracował komitet redakcyjny pod przewodnictwem wiceprezydenta m. st. Warszawy E. Strzeleckiego.

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów. Temperatura nocą i dniem w pobliżu zera lub nieco poniżej. Słabe wiatry północno - zachodnie.

Jedyna szkoła w Europie
W Warszawie uczą się technicy teatralni

Poza wykładami specjalnymi słuchacze liceum uczą się również przedmiotów ogólnokształcących.

Wykłady w Państw. Liceum Techniczno - Teatralnym odbywają się w wypożyczonych salach ANP przy ul. Reja 7. Jest to już piąty z kolei lokal, z którego liceum korzysta od chwili założenia w 1945 r. Dotychczas wykłady odbywały się w Grodzisku, w Świdrze, w kilku pokojach przy ul. Hrubieszowskiej, w baraku przy ul. Tarczyńskiej, a obecnie w nielepszych niż poprzednio warunkach, przy ul. Reja.

Co prawda po długich staraniach kierownictwo liceum otrzymało przy ul. Miodowej 22-24 własny gmach, w którym pomieszczą się sale wykładowe, warsztaty tak niezbędne dla pracy liceum, oraz internat. Gmach trzeba jednak uprzednio wyremontować co wymaga znacznych wkładów pieniężnych (ok. 100 mln. zł.). Tymczasem liceum może liczyć na 6,5 mln. zł. — subwencie Min. Odbudowy.

LUDZIE KULIS TEATRU

— Wielu kandydatów, a zwłaszcza kandydatek do liceum teatralnego rozczarowuje się po kilku tygodniach nauki — mówi nam dyr. liceum dr. Żmigrodzki. Nasza szkoła nie kształci aktorów. Zadaniem naszym jest przygotowanie uczniów do wszystkich innych zawodów teatralnych. Kształcimy więc nowe kadry dekoratorów, modelarzy, kostiumologów, oświetleniowców, stolarzy teatralnych, oraz perukarzy, fryzjerów i charakteryzatorów.

Warunkiem wstępu do liceum jest mała matura, oraz zdany wstępny egzamin klasyfikacyjny, względnie ukończenie z wynikiem dodatnim klasy wstępnej, która znajduje się przy PLTT.

Po ukończeniu liceum absolwenci otrzymują świadectwo dojrzałości, oraz tytuł technika teatralnego. Większość absolwentów (w zeszłym roku było ich 8) kształci się dalej, studiując architekturę i sztuki plastyczne.

CO DZIEŃ DO ŚWIDRA

Liceum posiada 84 uczniów. Większość z nich to chłopcy w wieku lat 20-tu. Wykłady przedmiotów ogólnokształcących i teoretycznych odbywają się rano od godz. 8 do godz. 13. Obiad uczniowie jedzą w stołówce studenckiej przy ANP. W godzinach popołudniowych rozpoczyna się nauka praktyczna w warsztatach.

O godz. 18 chłopcy wyjeżdżają do „domu", do Świdra. Właśnie sprawa internatu jest dla uczniów Liceum najbardziej kłopotliwa. Codzienna podróż pociągiem ze Świdra do Warszawy i z powrotem, przeszkadza w nauce. Dlatego dyrekcja liceum prowadzi pertraktacje z Tow. Burs i Stypendiów, by umieścić swych uczniów w nowoodbudowanym gmachu przy ul. Tarczyńskiej 1.

Dziewczęta mieszkają w „Dziekance". Jest to kosztowne — mówi dyr. Żmigrodzki — ale za to mają tam wszelkie możliwe wygody.

LICEUM IM. JULIUSZA OSTERWY

Liceum Techniczno - Teatralne jest jedyną tego rodzaju uczelnią nie tylko w kraju, lecz także i w Europie. Liceum powstało z inicjatywy inż. arch. Małkowskiego. Sprawą szkoły techników teatralnych interesował się żywo Juliusz Osterwa. Niestety, śmierć nie pozwoliła wielkiemu, aktorowi na realizację jego projektów. Ocenili je jednak uczniowie liceum i niedawno została wniesiona prośba uczniów i ciała pedagogicznego o nazwanie szkoły im. Juliusza Osterwy.

Przy szkole rozwija energiczną działalność Komitet Rodzicielski. Kierownictwo liceum ma zamiar utworzyć Tow. Przyjaciół Liceum, do którego należeliby ludzie interesujący się sprawami teatru w Polsce. Zadaniem Towarzystwa będzie nietylko pomoc materialna dla uczniów, ale także pomoc i współdziałanie z ciałem pedagogicznym celem podniesienia poziomu naukowego zakładu (ki)

Ostatnie występy Solskiego

Przed wyjazdem z Warszawy mistrz Ludwik Solski wystąpi tylko jeszcze kilka razy w Państwowym Teatrze Polskim w „Panu Jowialskim" w roli tytułowej. Na wszystkich przedstawieniach, a odbyło się ich 72, widownia przepełniona była do ostatniego miejsca. Pojawienie się mistrza na scenie witano codziennie burzliwymi oklaskami. Z prawdziwym żalem Warszawa będzie żegnać wielkiego, przez wszystkich uwielbianego artystę.

Protekcje i „plecy" nie mogą decydować
Tylko Urząd Zatrudnienia pośredniczy w otrzymaniu pracy

Od niepamiętnych czasów zakorzenił się u nas zwyczaj obsadzania wakujących posad drogą listów polecających i protekcji. Otrzymanie posady zawsze uzależnione było od mniej lub więcej rozgałęzionych znajomości, stosunków na terenie poszczególnych urzędów i instytucji, bądź też posiadanych wpływów.

By położyć kres tym złym obyczajom, powołano do życia Urzędy Zatrudnienia, na które nałożono obowiązek ujęcia wszystkich spraw związanych z kwestią pośrednictwa pracy.

O CZYM WIEDZIEĆ TRZEBA?

Naczelnik Warszawskiego Urzędu Zatrudnienia, ob. Grzędziński, oświadczył nam, że, niestety, dotychczas nie wszystkie zakłady wiedzą, że wydany dekret obowiązuje i że istnieje zakaz przyjmowania do pracy nowych sił z pominięciem obowiązujących przepisów. **Przepisy te nakładają bezwarunkowy obowiązek na wszystkie instytucje zgłaszania do Urzędu Zatrudnienia wolnych miejsc i wakujących posad.**

Obowiązkiem każdego poszukującego pracy jest zgłoszenie się do Urzędu Zatrudnienia celem dokonania rejestracji. Na każde żądanie Urzędy Zatrudnienia kierują zarejestrowanych do instytucji, które poszukują pracowników. Kandydat, skierowany do wskazanej mu instytucji, nie ma obowiązku przyjęcia proponowanych mu warunków, jak również zakład pracy nie ma obowiązku przyjęcia do pracy kandydata na wolne miejsce, o ile nie posiada wymaganych kwalifikacji. Po upływie trzech dni od daty skierowania, zakład pracy winien nadesłać do Urzędu Zatrudnienia potwierdzenie lub odmowę przyjęcia i zażądać nowego kandydata.

Jeżeli jednak bezrobotny kilkakrotnie odmówi, bez rzeczowego usprawiedliwienia, przyjęcia proponowanej mu posady, U. Z. może uznać go za osobnika uchylającego się od pracy, pozbawić karty rejestracyjnej i tym samym odebrać uprawnienia do korzystania z przysługujących świadczeń i ulg. Ze wielu zgłaszającym się zależy wyłącznie na posiadaniu karty rejestracyjnej dowodzi fakt, iż przed ogłoszeniem ustawy o komornem przeciętnie meldowało się w U. Z. w Warszawie po 40 osób dziennie, a ostatnio liczba ich dochodzi do 150 i więcej na dobę.

A PRZEPISY OMIJA SIĘ NADAL

Spośród zarejestrowanych bezrobotnych kobiet większość rekrutuje się z elementu trudniącego się handlem pokątnym. Kobiety te zazwyczaj odmawiają przyjęcia pracy.

Stwierdzono również, że obsadzanie wolnych stanowisk w szeregu najpoważniejszych instytucji stołecznych odbywa się nadal drogą pokątnego pośrednictwa. Wiadomo np., że pewien mechanik, trudniący się konserwacją i naprawą maszyn biurowych, zajmuje się jednocześnie (podobno bezinteresownie?) zapośredniczaniem maszynistek, które zmieniają posady jak rękawiczki, przenosząc się z jednej instytucji do drugiej, w pogoni za lepszymi warunkami pracy i płacy.

Niestosowanie się do istniejących przepisów — mówi naczelnik Urzędu Zatrudnienia — podważa autorytet władz. Nie możemy nadal tolerować tego rodzaju objawów i w stosunku do winnych będziemy musieli wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje. Musimy bezwzględnie zerwać z zakorzenionymi obyczajami angażowania sił roboczych za pośrednictwem różnych pośredników i protektorów. Jeżeli posiadamy w urzędzie zarejestrowaną wdowę, mającą na utrzymaniu troje dzieci, uważamy, że powinna ona otrzymać pracę przed innymi; tymczasem posadę, na którą taka kandydatka czeka, obejmuje bez naszej wiedzy jakaś mężatka, której mąż ma pensję wystarczającą na utrzymanie domu i która ani nie potrzebuje pracować, ani nie posiada lepszych kwalifikacji od wskazanej dla przykładu wdowy.

Opierając się na szeregu innych przykładów przytoczonych przez naczelnika U. Z. trzeba przyznać, że wywody jego są w zupełności uzasadnione. Jeżeli wszystkie zakłady pracy i wszyscy bezrobotni zastosują się do przepisów zawartych w dekrecie, łatwo da się usunąć z naszego życia niezdrowe objawy istniejące na rynku pracy. KeR

Polacy z Bratysławy dla stolicy Polski

Z okazji rozpoczęcia działalności Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Bratysławie, miejscowi Polacy na pierwszym posiedzeniu Związku przeprowadzili między sobą zbiórkę na odbudowę Warszawy. Zebraną sumę w wysokości 2.200 koron, przekazano Konsulatowi R. P. w Bratysławie, za którego pośrednictwem dar przesłany został do Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy.

„Odbudujemy Warszawę"
Koła we wszystkich szkołach

Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o powstawaniu szkolnych kół „Odbudujemy Warszawę", obejmujących młodzież, nie wyłączając najmłodszej dziatwy.

Dzieci ze szkoły powszechnej we wsi Gorzelin donoszą w liście do NROW o zorganizowaniu koła „Odbudujemy Warszawę": „Chodzi nas do szkółki zaledwie 34 dzieci — piszą mali korespondenci. — W październiku ub. roku z inicjatywy naszej nauczycielki założyliśmy „Szkolny Komitet Odbudowy Warszawy". Komitet liczy 23 członków. Składki miesięczne wynoszą po 5 zł. które chętnie płacimy. Więcej nie mamy, bo jesteśmy dziećmi niebogatych rodziców".

Należy też podkreślić bardzo ożywioną działalność, prowadzoną na tym polu przez Wojewódzki Szkolny Komitet Odbudowy Warszawy w Rzeszowie. W 16-tu powiatach czynne są już Powiatowe Szkolne Komitety Odbudowy Warszawy.

Otwarcie nowej poradni przeciwalkoholowej

Państwowy Instytut Higieny Psychicznej podaje do wiadomości, że w dn. 15 lutego r. b. zostanie otwarta w Państw. Instytucie Higieny Psychicznej przy ul. Chełmskiej 47 (róg Sobieskiego) Poradnia Przeciwalkoholowa pod kierunkiem dr B. Ałapina.

Dnie przyjęć w Poradni: poniedziałki i czwartki, od godz. 17 — 20.

Wielka loteria fantowa

Celem przyjścia z pomocą akademikom warszawskim Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy, w ramach stałej akcji na SFOS, urządza wielką loterię fantową, z której dochód przeznaczony zostanie na odbudowę wyższych uczelni stołecznych.

Komitet zebrał już kilkanaście tysięcy fantów, wśród których znajdują się: maszyny do pisania radioaparaty, rowery, wyroby ze srebra, obrazy, komplety mebli, nakryć stołowych, i inne. Niezależnie od fantów rozlosowane zostaną specjalne premie. M. inn na ostatni los wyciągnięty z koła loteryjnego przypadnie premia w postaci nakrycia stołowego na 12 osób, z czystego srebra.

Losy w cenie 200 zł nabywać można w Stołecznym Komitecie Odbudowy Warszawy — Chocimska 31, w Pruszkowie i w urzędzie wojewódzkim w Łodzi przy ul. Ogrodowej Nr. 15.

Dom Słowa Polskiego

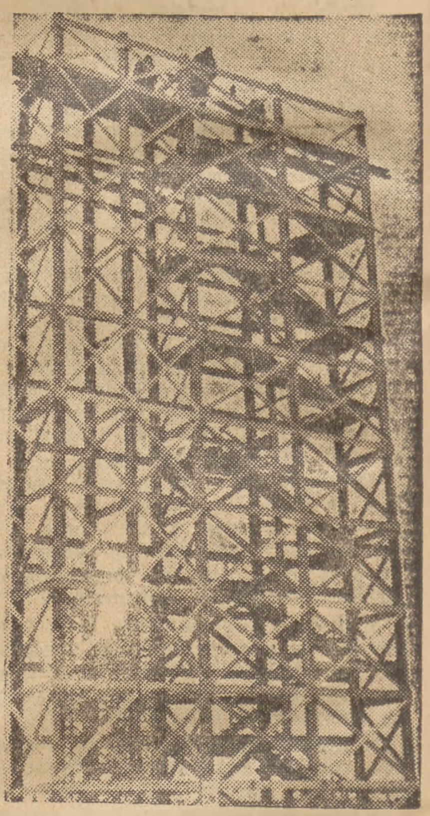

Na terenie budowy Domu Słowa Polskiego (Plac Kazimierza Wielkiego) wzniesiono 20-metrowej wysokości rusztowania. Wewnątrz tych rusztowań uruchomiono specjalne windy przywożące płynny beton, wlewany następnie do drewnianych konstrukcji przyszłej hali produkcyjnej „Domu".

Dzienna produkcja tej hali równa się zawartości 20 wagonów towarowych — a więc całego pociągu.

DZIŚ w stolicy

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Jubileuszowa prac Xawerego Dunikowskiego. Stałe zbiory Galeria Malarstwa Polskiego. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Gotycka.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino".

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawy: „Malarstwo Jana Hrynkowskiego" (Kraków) oraz „Fotografika Mariana i Witolda Dederko".

Teatry

POLSKI (Karasia 2): godz. 15 „Pan Jowialski", godz. 19 „Zakon krzyżowy".

TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16, Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".

PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19 „Pies ogrodnika".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Archipelag Lenoir" (ostatnie dni).

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Zemsta".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Zieleni się zboże".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Tu mówi Tajmyr".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul. Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA Konopnickiej 6): w próbach „O Basi beksie".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „A my sobie gramy" godz. 17.15 i 19.15.

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Romantyczność" Mickiewicza.

TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz. 15.30 i 19.15 „Nowe porządki".

TEATR [illegible] „Guliwer" [illegible]

TEATR [illegible] „Niebieskie migdały" [illegible] codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek".

SALA YMCA (Konopnickiej 6): godz. 19 „1000 taktów piosenki jazzowej".

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Skarb" godz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Skarb" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Skarb" godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Skarb" godz. 13.30, 15.30, 17.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.30.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej, w niedzielę o 11-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr 54, pocz. seansów o godz. 11, w niedzielę o 11-ej.

SYRENA (Inżynierska 2): „Aleksander Newski", godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Zakazane piosenki" pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

RADIO

W dniu 13 bm. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 8.00 16.00 20.00 23.00. Wszechnica: 11.00 „O dziedziczności i zmienności".

9.00 Nabożeństwo z Krakowa. 10.00 Dla chorych: Ks. Rękas. 10.10 Koncert. 11.20 Przerwa. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.15 „Niedziela na wsi" — koncert. 14.00 „Hodowla kun, tchórzy i soboli" — pogadanka. 14.10 Dla dzieci: Bajki Kryłowa. 14.30 Kapela ludowa Dzierżanowskiego. 15.00 „Skąpiec" — słuchowisko według Moliera. 16.15 Muzyka hiszpańska. 16.45 „Nowe książki" — felieton. 17.00 Koncert rozrywkowy: dyryguje Rachoń. 18.00 „Pan Tadeusz" — Mickiewicza (II). 18.20 Utwory fortepianowe, gra Muszyńska 18.40 „Melodie świata". 19.05 „Perła" — według Katajewa. 19.30 Muzyka lekka 20.45 Wiadomości sportowe. 21.00 Z życia ZSRR. 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Karnawał robotniczy. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Sygnał czasu: 12.00. Wiadomości: 20.00. Wszechnica: 21.40.

9.35 Muzyka popularna. 10.00 „Spotkania z Szymanowskim" — z powieści Iwaszkiewicza. 10.15 Muzyka operowa Mozarta. 11.05 Muzyka popularna. 11.30 Muzyka taneczna. 11.45 Wiersze Odyńca. 12.04 Mozaika muzyczna. 13.00 Piosenki ludowe, śpiewa Rohańska. 13.15 Muzyka kameralna Debussy'ego. 13.40 Muzyka ludowa: zespół Stecia. 14.00 Przerwa. 20.45 Muzyka taeneczna. 21.30 Felieton literacki. 22.00 Muzyka taneczna. 22.20 Reportaż sportowy. 22.35 Kompozytor tygodnia: Berlicz. 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Czytelnicy piszą...

PRZERWANO DOPŁYW WODY

Od trzech dni mieszkańcy domu przy ul. Radomskiej 18 pozbawieni zostali wody. Rzekomo dopływ wody został przerwany w wyniku remontu domu, dokonywanego na zlecenie właściciela. Mieszkańcy domu nie zostali nawet uprzedzeni o fakcie zamknięcia wody na tak długi okres. Ja sam jestem jednym z poszkodowanych — pisze nam p. S. W.

✤

Odpowiedzialność za powyższy stan rzeczy obciąża bezpośrednio właściciela kamienicy, pośrednio — przedsiębiorstwo remontowe. Radzimy zwrócić się natychmiast o interwencję do Komitetu Blokowego, względnie do M.O.

DZIENNIK zażaleń

PISMO NIEZALEŻNE, POSTĘPOWE & ILUSTROWANE

Rok V | Warszawa 12 lutego 1949 r. | Nr 33 (612)

Gdybym miała motocykl...

Gdybym miała motocykl, mieszkałabym na Bielanach, gdybym miała motocykl, byłabym punktualną, gdybym miała motocykl, mogłabym kupić wspaniałe czeskie buty za 5 tysięcy i chusteczki do nosa po 40 zł. i stylony po 2000 i wiele innych, bajecznie tanich rzeczy. A tak nie mogę.

Bo powiedziano mi na przykład, że stylony sprzedają w PDT na Żoliborzu, a pantofle na słoninie u Bat'y na Puławskiej, a chusteczki do nosa na Złotej. Więc wcisnęłam się do tramwaju i pojechałam na Złotą, ale chusteczek do nosa akurat już zabrakło, więc pojechałam po pantofle na Puławską, ale został już tylko nr. 41, więc chciałam pojechać na Żoliborz, ale redaktor zwrócił mi subtelnie uwagę, że w przerwach trzeba także pracować.

Widzicie więc sami, że motocykl jest mi konieczny, bo wtedy mogłabym co pewien czas objechać wszystkie Baty i Pedety i trafić kiedyś wreszcie na świeży transport i kupić co mi jest potrzebne po uczciwych państwowych cenach! A tak!

A tak, to korzystają na tym ci, którzy mają czas „trzymać wartę" przed Pedetami, Batami i którym przyświeca w ich zbożnej pracy wyższy cel; bo robią to dla innych, czyli odsprzedają z zyskiem.

A ci inni, a raczej te inne, to my, kobiety uprzywilejowane — pracujące, które nie mają czasu czyhać na okazje i dowiadują się o pantoflach pantoflową pocztą, która jest przeważnie spóźniona.

My także chcemy nosić tanie pantofle na słoninie i wycierać nosy w tanie i ładne chusteczki i także obciskać nasze smukłe nogi w przezroczyste stylony po 2000 zł.

I tak sobie myślę, że gdyby w kilku pismach od czasu do czasu ukazało się drobne ogłoszenie, że w tym i tym Pedete można dostać to i to, a w innym znowu co innego, to wpłynęłoby to korzystnie na poczytność wyżej wspomnianych pism, co im się na pewno przyda i korzyść byłaby podwójna.

A zresztą innej rady nie widzę.

Chyba, żeby motocykl...

DDT.

PRZEGLĄD PRASY

W jubileuszowym 200 setnym numerze „Przekroju" ukazał się artykuł Michała Kasprzyckiego pt. „Ostatni mecz czarnego bombardiera".

Oto fragment artykułu:

Pierwszy mecz amatorski Joe Louisa przypada na listopad 1932 r. Miał nadzieję, że zdobędzie w nim wymarzone Złote Rękawice — najwyższą nagrodę dla boksera — amatora. Tymczasem został przez przeciwnika znokautowany siedem razy w ciągu dwóch rund.

Siedem razy to sporo. Nic dziwnego, że p. Kasprzycki woli raczej unikać bliższego kontaktu z ringiem i — dla ostrożności zapewne — nawet z teorią boksu.

JAN CZARNY

Fraszki

WYZNAWCOM PEWNEJ TEORII

Trzeba największym być z idiotów,
aby hołdować tej teorii,
że przy pomocy paczek banknotów
można zatrzymać koła historii.

MYŚLICIEL

Światu na przyszłość feruje wyroki
i przeszłość poznał znakomicie,
jednego tylko nie dostrzega,
że obok niego płynie życie.

Cud techniki i wybryk natury

Referat Prasowy Biura Prezydialnego Zarządu Miejskiego donosi w swym Biuletynie Informacyjnym:

W grudniu ub. roku staraniem Dyrekcji Drukarni Miejskiej został zakupiony linotyp za sumę 3 milionów zł. Jest to automatyczna maszyna zecerska, służąca do składania czcionek.

Prace montażowe związane z zainstalowaniem tej maszyny zostały zakończone. Obecnie przeprowadza się próby.

W najbliższych dniach za sumę miliona zł. zostaną zakupione matryce niezbędne do uruchomienia linotypu.

Tyle Referat Prasowy Zarządu Miejskiego. Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze poinformowanych rewelacyjna maszyna zwana linotypem będzie obsługiwana przez kobietę z brodą.

SPORT

AIB'a—najwyższa światowa organizacja bokserska ogłosiła oficjalnie, że na Olimpiadzie, w dwunastu walkach bokserskich, sędziowie stronniczo wydali niesłuszne werdykty.

Widocznie Arystofanes mówiąc swoje słynne „widziałem sędziów nieprzekupnych, ale na obrazie" — myślał o... sędziach bokserskich.

Iko

Nawiązując do t. zw. akcji „H" mającej na celu podniesienie pogłowia trzody chlewnej pozwalamy sobie zamieścić poniżej świński dowcip:

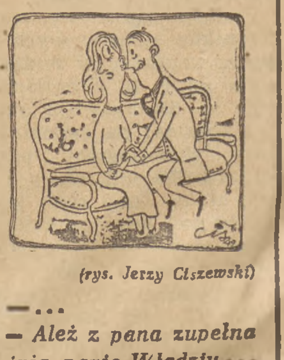

(rys. Jerzy Ciszewski)

— . . .

— Ależ z pana zupełna świnia, panie Władziu . . .

STEFAN KRYSIAK

Żółw i wół

Bajka.

Leży sobie żółw na trawie i odpoczywa. Gdy już sobie trochę odpoczął, otworzył oczy i spostrzegł stojącego obok w zadumie wołu.

— Czy myślisz o czymś, wole? — spytał z głębokim powątpiewaniem w głosie.

— Myślę — rzekł wół.

— Ho, ho, a o czym?

— O zakładzie.

— O jakimż to zakładzie?

— O zakładzie, który muszę wygrać.

— A czy wolno spytać z kim?

— Z tobą.

Żółw zaciekawionym wzrokiem spojrzał na wołu.

— Wiem — rzekł wół — że za jedną rzeką i za jedną górą masz załatwić ważne dla siebie sprawy. Ponieważ i ja udaję się tam w podobnym celu, więc załóżmy się, kto z nas pierwszy dojdzie.

Z kolei żółw popadł w zadumę. Myślał, i myślał i nic nie mógł wymyślić.

— To bardzo głupi zakład — rzekł w końcu — ale mogę go przyjąć.

Po długim, długim czasie żółw stanął u celu. Rozejrzał się: wołu jeszcze nie było.

Czekał jeden dzień, drugi, trzeci, czekał tydzień, miesiąc, pół roku, rok, a wołu jak nie było, tak nie było. Wreszcie, po pięciu latach, rozległ się tętent kopyt i przed żółwiem zatrzymał się zziajany wół.

— Jestem! — zaryczał.

— Jesteś przegrany — rzekł żółw. — Jednego tylko nie rozumiem: jak to się mogło stać, drogi przyjacielu, że ty posiadający tak silne nogi, biegłeś tak długo?! Jaką drogę sobie obrałeś?

— Jaką drogę? — zdziwił się wół — urzędową!.